Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 50. Kraków, dnia 5 grudnia 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Treść numeru: Wyczerpujące i dokładne sprawozdanie z przebiegu i obrad V. Nadzwyczajnego Kongresu P. S. L. „Piast".

Pochód na Wawel.

W niedzielę 28 listopada b. r. odbył się zgodnie z porządkiem dziennym, pochód na Wawel uczestników Kongresu P. S. L. „Piasta".

We wzorowym porządku ustawiły się do pochodu Straże pożarne i straż porządkowa w zielonych czapkach, orkiestry, województwa. Żadnego nie brakło w pochodzie. Przybyły delegacje z dalekiego Wilna i Łucka, ze wschodniej Małopolski i całej Kongresówki, z Pomorza i Wielkopolski, z Górnego Śląska, który po raz pierwszy obesłał Kongres P. S. L. „Piasta" — znaczy, że i tam dotarły wpływy „Piasta".

Rozwinął się olbrzymi pochód, jak zwyczajnie bywa, gdy kilkanaście tysięcy osób bierze udział w pochodzie.

Takiej siły chłopskiej, jaka była skupiona w tym pochodzie, Kraków dawno, a może nigdy nie widział. Ale nietylko siły fizycznej. Pochód był gęsto przetykany sztandarami.

Różna ich wielkość, różne barwy, najczęściej z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i ze znakiem Orła Białego. „Z Bogiem i wiarą lud dla Ojczyzny", głosi sztandar ziemi częstochowskiej, „Żywią i bronią", widnieją złote litery na sztandarze warszawskiego województwa.

„Bartoszu" i „Jeszcze Polska nie zginęła" rozlega się w szeregach. „Rota", „Nie damy ziemi" kończy przemówienie b. posła i wicemarszałka Maia na Wawelu.

Po przemówieniu rektora Uniwersytetu, Marchlewskiego, wyrwał się z tysięcy piersi okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita!" — „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!"

Te napisy na sztandarach, te okrzyki, mówią jasno, głośno na całą Polskę, kto brał udział w pochodzie P. S. L. „Piasta" na Wawel?

Chłopi polscy, a nietylko polscy, bo była także reprezentacja Hucułów, cały lud polski, młodzież wiejska i uniwersytecka, chłopi i inteligencja, a wszyscy ramię obok ramienia, karnie, zwarcie, po bratersku.

Wszystko, co wieś polska ma uczciwego, prawego, zdrowego, ta ozimina, z której ma wystrzelić kłos i dać czasu żniw plon obfity — brało udział w pochodzie na Wawel, by złożyć wieńce u stóp pomnika Naczelnika Kościuszki. Przybyli z najdalszych zakątków Polski, niejednokrotnie za pożyczane pieniądze, niejednokrotnie za ostatni grosz, w niewygodzie i poniewierce. Wiodły ich i zaprowadziły w prastare mury Krakowa hasła złotemi literami na sztandarach Stronnictwa i w sercu zapisane, miłość ideji i programu Stronnictwa, rozkaz Wodza.

I pomyśleć, że przeciwko prezesowi takiego Stronnictwa, na cześć którego brzmiały okrzyki serdeczne, bo w sercach tych tysięcy żyje szanowany, czczony, kochany — kierowały się lufy karabinów maszynowych

i wyloty armat; takiemu stronnictwu, jakiem jest „Piast“, wypowiedziało się walkę i dąży się do jego zniszczenia. Tylko jawny lub skryty wróg Polski ważyć się na to może.

Walka z P. S. L. „Piasta“, jak wykazał pochód na Wawel, to walka z ogromną i bardzo cenną częścią narodu polskiego.

Na dzień 28 listopada zgłosiło konkurencyjny pochód na Wawel „Chłopskie stronnictwo“.

Wydali tysiące ulotek, jeździli osobiście Bryl, Stapińscy, Pluta, Pawłowski od wsi do wsi, od domu do domu, zapowiadali przyjazd dziesięciu tysięcy chłopów. Przybyło kilkudziesięciu chłopów i w towarzystwie kilkuset wyrzutków, bo żaden szanujący się robotnik z P. P. S. nie miał odwagi bratać się z tą zganianiną, udali się na Wawel — a na tablicach ich, na sztandarach swych wywiesili „wzniosłe“ hasło: „Precz z Witosem“, „hańba Kiernikowi“ i t. p.

I z takiemi hasłami mieli smutną odwagę iść na Wawel, pod pomnik bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, który, gdyby wstał z grobu, napewno uścisnąłby dłoń Witosa i pobłogosławił jego pracy, będącej dalszym ciągiem swojej własnej (Kościuszki) pracy, natomiast ze wstrętem i z pogardą odwróciłby się od takiego stronnictwa, co żyje nienawiścią, oszczerstwem, lichą, najgorszego gatunku demagogją i warcholstwem.

Pochody na Wawel w dniu 28 listopada wykazały ponad wszelką wątpliwość, naocznie, że poza ruchem ludowym P. S. L. „Piasta“ jest garstka chłopów, po największej części obałamuconych, którzy, po przetarciu oczu, po przejrzeniu, wstydzić się będą, że zaliczali się do „Chłopskiego Stronnictwa“, oraz męty społeczne.

Tak, jak w pochodzie na Wawel ustąpić musieli ze wstydem i klęską przed polskim chłopem, przed ludem polskim, zjednoczonym pod sztandarem „Piasta“, tak w pochodzie ku Polsce wielkiej, mocarstwowej, w drodze ku lepszej przyszłości, ku dobrobytowi i pomyślności usunięta zostanie ta zawada i inne podobne im, zwycięży P. S. L. „Piast“ a z nim Rzeczpospolita Polska.

Jan Brodacki.

Imponujący Sejm ludowy.

Zapowiedziany na dzień 28 i 29 listopada b. r. V-ty Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piast“ do Krakowa, był olbrzymią manifestacją ludu polskiego i widomym znakiem siły „Polskiego Stronnictwa Ludowego“. Już od soboty zaczęły napływać liczne rzesze uczestników na Sejm ludowy do Krakowa. Od wczesnego ranka na dworcu krakowskim panował ożywiony ruch. Pociągi nadchodzące ze wszystkich stron Rzeczypospolitej przywoziły tych, którzy, mimo wielkich ciosów, jakie w ostatnich czasach padały na Stronnictwo, pozostali niezłomni i wierni swemu sztandarowi. Wiele grup przybyło ze sztandarami, a niektóre z orkiestrami, co świadczyło i świadczy o karności organizacyjnej w Stronnictwie, jak również o umiłowaniu tego sztandaru, którego kule w czasach przewrotu majowego nie potrafiły nietylko strzaskać, lecz nawet w szeregach zwolenników tego sztandaru porobić jakichkolwiek szczerb. Uwagę zwracały szczególnie liczne delegacje b. Kongresówki, Wileńszczyzny, Wołynia, Poznańskiego, Pomorza, a nadto delegacje z Górnego Śląska, które pierwszy raz brały udział w Kongresie „Piasta“. Nie zawiodła kolebka ruchu ludowego, Małopolska, wysyłając z Samborskiego, Nowosandeckiego, Bocheńskiego, Limanowskiego, Tarnowskiego, Brzeskiego i t. p., jednem słowem z wszystkich powiatów Małopolski, swoich delegatów. Od Kaszubów do Podhala, od Śląska Górnego po wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, każdy powiat, ba, każda nawet wieś przysłała swoich delegatów, ażeby poważnie w obecnych ciężkich czasach radzić nad losem Ojczyzny na Sejmie ludowym w Krakowie, ażeby zamanifestować siłę ludu wiejskiego w obradach na Sejmie ludowym.

Niezwykle licznie stawiła się też inteligencja, należąca do P. S. L. „Piast“, oraz przedstawiciele akademickiej młodzieży ludowej. Posłowie i senatorowie zjechali się w komplecie.

Biuro Kongresowe wydało 6853 legitymacyj dla statutowo uprawnionych delegatów z całej Rzeczypospolitej, ilość jednak uczestników znacznie przekroczyła tę liczbę.

Poświęcenie sztandaru P. S. L. Ziemi Krakowskiej.

Rankiem dnia 28-go listopada część uczestników Kongresu, a wszczególności włościanie z Ziemi Krakowskiej tłumnie wypełnili kościół OO. Karmelitów na Piasku, gdzie odbyło się poświęcenie prześlicznego sztandaru, ufundowanego przez ludowców Ziemi krakowskiej.

Prastara świątynia OO. Karmelitów wypełniła się po brzegi.

U ołtarza sprawował ofiarę ks. kanonik Masny w asystencji duchowieństwa. W prezbiterjum zajęły miejsca **delegacje ze sztandarami**, za któremi górował zielony sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego Ziemi Krakowskiej. Na jednej stronie sztandaru widnieje Matka Boska Częstochowska, z drugiej zaś strony widnieje napis: „P. S. L. Ziemia Krakowska“.

Brali udział w nabożeństwie między innemi: min. Osiecki, J. Bojko, Długosz, Średniawski, komitet sztandarowy w osobach: pp. Wójcika, Gizy i Wyroby. Jaskrawą plamą rzucała się delegacja górali z Nowotarszczyzny pod kierownictwem posła Bednarczyka i Roja.

Na głos dzwonków pochyliły się głowy, chylił się las sztandarów przed tronem Najwyższego.

Po skończonej mszy świętej przemówił od ołtarza w podniosłych słowach celebrans, ks. kanonik Masny,

na temat: „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam". (Słowa wyjęte z listu św. Pawła do Rzymian). W przepięknej swej przemowie kaznodzieja podkreślił, że sztandar, który przed chwilą poświęcił w imieniu Kościoła, ma być **symbolem jedności i miłości bratniej i ochraniać ma od wrogów duszy i ciała**. Żyjemy na przełomie — mówił dalej — Ojczyzna nasza otoczona zewsząd wrogami, znajduje się jakoby między **dwoma buforami**, które zgnieść ją pragną, ale nietylko ziemi naszej i państwu zagrażają wrogowie ościenni. Są jeszcze inne niebezpieczeństwa, które chcą zatruć **duszę narodu i wydrzeć mu wiarę**. Ten sztandar ma wam przypominać, żeście **synami Kościoła katolickiego**, bo lud polski był, jest i będzie **szczerze katolicki**. Włościanie, najliczniejsza klasa naszego narodu, jest Bogu dzięki **podstawą narodu** najzdrowszą fizycznie, z tego też powodu jest najpewniejszą w przyszłości narodu i państwa. Na was bracia chłopi przeszedł obowiązek obrony wiary ojców waszych, jak przez całe wieki, gdy Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, rycerstwo broniło ojczyzny przed Tatarami i Turkami, tak i wy dziś, włodarze tej ziemi, musicie bronić wiary chrześcijańskiej przed **fałszem, sekciarstwem i barbarzyństwem bolszewizmu**.

Po nabożeństwie nastąpiło

poświęcenie sztandaru.

Pierwszy gwóźdź wbił ksiądz kanonik **Masny** w imię Trójcy Przenajświętszej, następnie w imieniu prezesa P. S. L. Witosa, p. **Krowicki**, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Marchlewski**, b. minister **Osiecki** dalej **Bojko, Długosz, Sredniawski**, oraz reprezentant miasta Krakowa wiceprezydent **Wielgus**, nadto szereg **posłów i senatorów**.

Z kościoła zebrani udali się

pochodem do gmachu Sokoła

przy ulicy Wolskiej, aby rozpocząć obrady.

Powitanie gości zagranicznych.

W tym samym czasie udała się na dworzec delegacja Kongresu złożona z pp. ministra **Osieckiego**, sen. **Długosza**, posłów, **Erdmana i Maślanki**, p. **W. Marchwickiego** i innych, aby powitać gości zagranicznych. O godz. 10.37 zajechał pociąg, z którego wysiedli goście czescy, pp.: **Meciż, Braniecki, i red. dr Kochanek**. Po przywitaniu gości przez p. ministra Osieckiego, goście **odjechali na Kongres do „Sokoła"**.

W „Sokole".

Kongres, który z powodu ogromnej ilości uczestników nie mógł pomieścić się w sali „Sokoła", przeniesiony został na boisko „Sokoła".

Po odegraniu hymnu narodowego, **witany burzą oklasków i entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje Witos, Wódz Ludu Polskiego" otwarł obrady Kongresu prezes Witos temi słowy:**

Wysoki Kongresie! Zgodnie z postanowieniami Statutu organizacji P. S. L., a w szczególności z postanowieniami artykułu 27 i 28 otwieram V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piast". Czyniąc to, pozwolę sobie jak najserdeczniej powitać wszystkich przybyłych. **Stwierdzić muszę z przyjemnością, że mimo trudów i szykan czynionych z rozmaitych stron, w Kongresie dzisiejszym biorą udział przedstawiciele pochodzący z każdego zakątka Rzeczypospolitej Polskiej.** Na boisku tem, albowiem sala, aczkolwiek bardzo duża, nie pomieściła uczestników, zebrali się przedstawiciele wszystkich naszych dzielnic, a także i innych narodów. W tej chwili nie jestem w stanie ich powitać, gdyż przybędą dopiero za chwilę. Obecnie przypada mi zaszczyt, ażeby zwrócić przedewszystkiem uwagę na to, że w Kongresie dzisiejszym biorą udział, pierwszy raz przedstawiciele **Górnego Śląska**, należący do naszej organizacji. (Niech żyje Górny Śląsk!) Udział biorą także obywatele **kresów wschodnich**. Reprezentowane bardzo licznie są nasze **kresy zachodnie**. Miło mi przywitać tutaj przedstawicieli **Akademickiej Młodzieży ludowej**, która w wysokim stopniu przyczyniła się także do zorganizowania naszego Kongresu, **a która w szczególności w obecnym czasie zaczęła się szczerze sprawami ludowemi interesować**. Witam również **młodzież wiejską**, która ma stanowić przyszłość naszego ruchu ludowego, a która zaczyna swoją pracę już teraz od samych podstaw. Witam przedstawicieli naszego **osadnictwa kresowego**, którzy, opuściwszy swoje wsie, udali się na kresy, by tam zaszczepiać polskość.

Witam przedstawicieli **prasy**, którzy przybyli tutaj, ażeby przyjrzeć się pracy naszego Kongresu i aby potem w sposób odpowiedni informować kogo należy. W zebraniu dzisiejszem bardzo liczny udział wzięły także **kobiety polskie**. Spodziewamy się, że i one zabiorą głos w sprawach, dotyczących naszego ruchu i naszego państwa. Pomiędzy nami znajdują się także przedstawiciele **bratniego narodu ukraińskiego, mianowicie: Huculi.**

Porządek obrad został wszystkim podany. Do zakresu działania Kongresu należy: 1) Ocena sprawozdania Zarządu głównego i Rady naczelnej. 2) Uchwalenie zasad działania i zajęcie stanowiska w sprawach gospodarczych i społecznych. Uchwały zapadają absolutną większością. Samoistne wnioski mogą stanowić przedmiot obrad o ile zostaną zgłoszone na piśmie.

Z kolei powitał zebranych sędziwy prezes honorowy Stronnictwa sen. **Sredniawski**, któremu zebrani zgotowali gorącą owację.

Senator Średniawski, zagajając obrady wyraził radość jako jeden z najstarszych, którzy byli przy narodzinach Stronnictwa — z okazji rozrostu tego Stronnictwa. W dalszym ciągu swego zagajenia przedstawił czcigodny senior ruchu ludowego rozwój ruchu ludowego. Przedstawiwszy dzieje ruchu ludowego w okresie wojny światowej podkreślił, **że obecnie musimy dążyć do jednolitej siły ludowej**, a jeżeli przyjdą wybory to zebrani muszą dołożyć wszystkich sił, ażeby jak najwięcej posłów przeprowadzić. Zeszliśmy się dzisiaj, ażeby uzupełnić nasz program w kierunku rozwoju gospodarczego wsi. Myśmy zawsze bronili drobne rolnictwo, trzeba jednak tego, żeby to zawsze znajdowało się w naszym programie. Życzeniem jak najpomyślniejszych i owocnych obrad zakończył sędziwy senator swoje przemówienie.

Głównym punktem Kongresu w pierwszym dniu była wielka mowa prezesa Witosa, którą ze względu na jej niesłychaną doniosłość w naszych stosunkach politycznych, drukujemy w całości na innem miejscu.

Mowa przedstawiciela „Czeskiego Stronnictwa agrarnego“.

Po mowie Prezesa zabrał głos przedstawiciel „Czeskiego Stronnictwa Agrarnego“ poseł **Branecki**. Składa Kongresowi pozdrowienia od czeskiego rolnictwa zorganizowanego w Stronnictwie agrarnem, od prezesa Klubu p. Svehli, od wszystkich posłów i senatorów, reprezentujących agrazyzm czeski. Bratnie wezwanie jakie otrzymali od władz P. S. L. „Piast“ wzbudziło we wszystkich posłach czeskiego stronnictwa chęć, by zobaczyć się osobiście i przysłuchać obradom polskich braci, z powodu jednak ważnych spraw w sejmie czeskim przybyć nie mogli. **Stan rolniczy w Polsce spełnił swoją powinność broniąc w roku 1920 ojczyzny polskiej a zarazem całej zachodniej Europy przed zalewem bolszewizmu. Dziś stan rolniczy powinien się organizować i wystąpić jak najsilniej przeciwko tym, którzy go rozbijają.** Państwo może uratować jedynie stan rolniczy. Zapewniając o jak najserdeczniejszej przyjaźni i uznaniu jakiem u Czechów cieszy się P. S. L. „**Piast**“, życzy polskiemu stanowi rolniczemu zjednoczenia się oraz wznosi okrzyk na cześć Kongresu i Polskiej Rzeczypospolitej.

* *

Po nim zabiera głos przedstawiciel **Międzynarodowego Biura Agrarnego p, Mećiž**. W swojem przemówieniu stwierdza, że rolnictwo nigdy nie było i nie jest internacjonalne, ono jest patrjotycznem, narodowem, szczerze przywiązanem do swojej ziemi i jego praca powinna stać się podstawą rozwoju bratnich narodów.

Po przemówieniach gości czeskich zabrał głos **kapitan rezerwy Spychalski**, przedstawiciel Osadnictwa Kresów Wschodnich. W dłuższem przemówieniu przedstawia stosunki polityczne i gospodarcze na kresach wschodnich, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie imieniem Akademickiej Młodzieży Ludowej powitał Kongres p. Galarowski, poczem na temat: **„O międzynarodowej sytuacji Polski“ wygłosił referat wicemarszałek** Sejmu, p. **Dębski**. (Przemówienie to odkładamy do następnego numeru).

Pochód na Wawel.

Około godziny 2 po południu po ukończeniu pierwszej części obrad, uczestnicy Kongresu w liczbie około 8.000 osób, ruszyli w **imponującym pochodzie manifestacyjnym ulicą Wolską i Straszewskiego** na Wawel dla złożenia hołdu u stóp pomnika **Kościuszki**.

Pochód, niezwykle malowniczy, był nietylko manifestacją polityczną, ale i wspaniałym przeglądem polskich strojów.

Wśród licznych delegacyj wybijały się: delegacja z Wilna, G. **Śląska** (około 100 osób ze sztandarem; zaznaczyć należy, że poraz pierwszy był G. Śląsk reprezentowany), Kaszubów, Wielkopolan (w tem 50 zielonych czapek młodzieży akademickiej), Śląska cieszyńskiego, Kongresówki, z Małopolski wschodniej (w tem grupa Huculów) i Małopolski zachodniej. Nadto brało udział w Kongresie kilka orkiestr i **Straże ochotnicze pożarne**.

Przedewszystkiem barwnemi swemi strojami zwracali na siebie uwagę przybysze z Wielkopolski, **Mazury, Łowiczanie i z G. Śląska, oraz Huculi**. Orkiestra dudziarzów z Poznania **zjednała** sobie ogólną sympatję.

Po przybyciu na Wawel pochód zatrzymał się na **dziedzińcu katedralnym**. Tutaj przemawiali: rektor Uniw. Jagiell., **Marchlewski**, i b. wicemarszałek Sejmu, **Maj**. Mowcy wznieśli okrzyki na cześć **Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta**, powtórzone trzykrotnie przez zebranych, orkiestry odegrały **hymn narodowy**, poczem z piersi zebranych popłynęły słowa „Roty“.

Delegacje włościańskie złożyły następnie na cokole pomnika Kościuszki **liczne wieńce**, uwite z zieleni i kwiatów polnych. Manifestacja była skończona. Pochód rozwiązał się, sztandary odprowadzono przy dźwiękach orkiestr do **redakcji „Piasta“**.

Dalsze obrady.

Po południu o godzinie 5 tej rozpoczęły się **obrady komisyj Kongresu**.

Przedstawienie w Teatrze miejskim.

Jedną ze składowych części naszego Kongresu w Krakowie było także przedstawienie „**Księcia Niezłomnego**“ w Teatrze im. Słowackiego, na którem widownię wypełnili prawie wyłącznie uczestnicy Kongresu i zwolennicy „**Piasta**“, przedstawiciele różnych sfer.

Podczas jednego z antraktów kierownik literacki Teatru, **dr. T. Swiątek**, wygłosił przemówienie, w którem przypomniał, jak rola ludu w dziejach polskiej myśli i polskiego uczucia znajdowała odbicie w poezji naszej i w naszej twórczości dramatycznej, realizowanej na deskach sceny krakowskiej w dziełach **Tetmajera, Wyspiańskiego, Zeromskiego, Słowackiego** i jaką część zasługi ma ten Teatr w dziele pozyskania duszy ludu polskiego dla idei ogólno-narodowej.

Przemówienie to przyjęte było rzęsistemi oklaskami.

Zebrani urządzili manifestacyjną owacje na cześć prezesa Witosa będącego na przedstawieniu. Wznoszono następnie okrzyki na cześć gości czeskich, siedzących obok prezesa Witosa i znowu na Jego cześć i na cześć Kongresu „Piasta“, a demonstracje takie powtarzały się podczas wszystkich antraktów.

Na zakończenie niedzielnych uroczystości, komitet Kongresu „Piasta“ podejmował obiadem w salach Starego Teatru przybyłych gości zagranicznych, posłów, i senatorów, przedstawicieli władz i przedstawicieli prasy.

Na drugi dzień odbywały się posiedzenia Komisji i plenarne posiedzenie Komisji, owocem których są rezolucje, które na innem miejscu w całości przytaczamy. **Tak odbył się Sejm Ludowy w Krakowie w dniu 28 i w dniu 29 listopada i w takim nastroju, po półrocznym okresie od czasu przewrotu majowego. Zaznaczyć należy, że P. S. L. „Piast“, pierwsze ze stronnictw, odważyło się w obecnych warunkach na zwołanie Kongresu i odniosło pierwszorzędny triumf, co może świadczyć o sile organizacyjnej Stronnictwa.**

Wielka mowa prez. Witosa

wygłoszona

na plenarnem Zebraniu V-go Nadzwyczajnego Kongresu w Krakowie.

Główne zadania polityki P. S. L. „Piast“.

Wysoki Kongresie!

Zabierając głos, muszę zaraz na wstępie swojego referatu zaznaczyć, że głównem zadaniem polityki Polskiego Stronnictwa Ludowego jest i będzie w dalszym ciągu:

1) **utrzymanie i obrona całości i niepodległości naszego państwa;**

2) **utrzymanie i zdecydowana obrona obecnego ustroju państwowego;**

3) **dążenie do przeprowadzenia reform, potrzebnych i koniecznych do ustaw zasadniczych;**

4) **obrona interesu włościaństwa polskiego pod każdym względem;**

5) **obrona parlamentaryzmu przy równoczesnem jego zreformowaniu;**

6) **obrona praworządności, jako podstawy naszego życia państwowego.**

W ten sposób pojęte stanowisko nasze, jako partji politycznej nakazuje nam przeciwstawić się wszelkim próbom naruszenia jedności państwa, bez względu na to, od kogoby one pochodziły i jakąby formę przybrały, **nakazywało nam zawsze stać na gruncie państwowego interesu**, a tem samem głosować za koniecznościami państwowemi bez względu na to, jakiby rząd znajdował się przy sterze i jakieby stanowisko wobec naszego Stronnictwa zajmował. Takie też stanowisko Klub nasz zajmuje i wobec rządu teraźniejszego, aczkolwiek musi się odnosić do niego bardzo krytycznie. Tak ujęte stanowisko nakazuje nam wyciągnąć z tego dalej idące konsekwencje.

Zadanie Sejmu.

Przedewszystkiem, jeżeli Sejm ma spełniać swoje zadania, to musi mieć program, musi mieć większość i musi mieć rząd na tej większości oparty i przed nią odpowiedzialny. Że uczynić to muszą stronnictwa polskie, jeżeli same nie chcą przekreślić i siebie i polskiego parlamentaryzmu, a zarazem całego ustroju państwowego — udawadniać tego nie potrzebuję.

Stronnictwo też nasze, wierne zawsze tej zasadzie, dążyło do utworzenia większości sejmowej i oparcia na niej rządu, robiło to ze względów zarówno państwowych, jak i partyjnych. Czyniąc to, chcieliśmy nietylko mówić, lecz także działać i tworzyć. To nas skłoniło do współdziałania przy tworzeniu większości parlamentarnej, tak w roku 1919, jak 1923, w 1925 oraz w maju b. r. **Wypowiadając się przeciw gwałtownym przewrotom i dążeniu zapomocą nich do reform i zmian, gdyż to nie leży ani w interesie ludu, ani w interesie państwa**, dążyliśmy do współdziałania z innemi stronnictwami, ażeby zmiany, które uważaliśmy za stosowne przeprowadzić drogą legalną.

Stosunek innych stronnictw do P. S. L. „Piasta“.

Jeżeli wspominam o tem, to czynię to dlatego, iż nietylko przedtem znajdowały się, ale i obecnie znajdują się stronnictwa, których całem zadaniem jest ujadanie na stronnictwo „Piasta“ za stanowisko w tej sprawie. Stronnictwa te posuwają się do zarzucania nam zdrady interesu ludowego, zarzut najzupełniej nieuzasadniony — robiąc często z tego swój program polityczny. My wychodzimy zawsze z założenia, że jeżeli ma się czynić pewne zdobycze, jeżeli ma się posuwać naprzód, jeżeli się nie chce tego uczynić drogą gwałtownego przewrotu, to trzeba tworzyć siłę i zdobywać jednę piędź ziemi po drugiej, żeby nareszcie dojść do wytkniętego celu. Przypominam, że myśmy starali się utworzyć tę większość, nie wybierając specjalnie żadnej prawicy, **myśmy w interesie państwa i ludu zwracali się do wszystkich stronnictw polskich bez względu na ich zapatrywania i zabarwienia.** Stwierdzić chcę w dalszym ciągu, żeśmy tam nie znaleźli zrozumienia i chęci do współpracy, znaleźliśmy albo kpiny albo stanowisko wręcz przeciwne. Musieliśmy robić to, co było możliwe, co nakazywał rozum i co było do przeprowadzenia.

Ratowanie parlamentaryzmu.

Tworząc większość w maju b. r., Stronnictwo nasze nietylko zrobiło jeszcze jedną próbę ratowania parlamentaryzmu, nietylko chciało przystąpić do pracy wśród niesłychanie trudnych warunków, lecz zagwarantować ze strony naszej przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej, domagaliśmy się wykonania ustawy o reformie rolnej, jakoteż przeprowadzenia ustaw innych dla państwa koniecznych.

Głównem zagadnieniem, jakie się w obecnych stosunkach daje zauważyć, jest niepewność jutra. Dotyczy to zarówno stosunków politycznych, jak i gospodarczych. Usunięcie tego leży w żywym interesie tak państwa, jak i poszczególnych obywateli. Stronnictwo nasze, tworząc większość, o której wspomniałem, chciało przeprowadzić naprawę, usunąć tę niepewność i ustalić w Pol-

sce stosunki. W jaki sposób? — Przez zmianę ordynacji wyborczej, przez konsolidowanie stronnictw, przez rozumne przeprowadzenie wyborów, chciało Stronnictwo nasze dać państwu polskiemu Sejm zdolny do pracy. To też Stronnictwo nasze, stwarzając większość, która obejmowała szereg stronnictw, chciało ustalić pole pracy i ustalić politykę państwa na dłuższy okres. Mogło tego dokonać. Stanowczo przeciwstawić się muszę wieściom, jakoby większość była zamachem na polską demokrację i na nabyte prawa ludu.

Ruch ten właśnie dawał gwarancję utrzymania demokracji, zapewniał społeczeństwu naszemu wpływ na rządy, usuwał niepewność. Jakie zaś są skutki romantycznej i bezplanowej polityki, smutnym chyba dowodem są choćby wypadki, jakie miały miejsce ostatnio na Górnym Śląsku. Wypadki te dla polityki polskiej, tak na terenie międzynarodowym, jak i wewnętrznym są niezmiernie przykrą i ciężką nauką.

W obronie Sejmu.

Wiem, że parlamentaryzm polski nie spełnia swoich zadań i nie zasługuje na wdzięczność ludu. Obrona jego nie jest popularną nawet może w tem Szanownem Zebraniu, jednak doznał on już porażki i kompromitacji. Parlamentaryzm mógłby spełniać swe zadania, gdyby zdolny był do utworzenia silnej i trwałej większości. Jeżeli mówię o parlamentaryzmie i jego obronie, to nie mam zamiaru bronić ludzi, którzy w Sejmie siedzą. **Uważam natomiast za swój obowiązek bronić zasad i istoty parlamentaryzmu.** Kampanja przeprowadzana przeciw Sejmowi nie jest wcale nową, zarzucało mu się od początku istnienia jego chłopskość, choć takim nigdy nie był. Robiło się to dawniej, robi się także i teraz. **Rozum państwowy nakazywał jednak i nakazuje Sejm pozostawić, usunąć tylko to, co jest niewłaściwe.** Interesem ludu jest jego utrzymanie, jako trybuny, z której może on wypowiadać swoją wolę, piętnować nadużycia, których nie brakowało i nie brakuje.

Kto utrącił polski parlamentaryzm?

Wypadki majowe były największym ciosem dla polskiego parlamentaryzmu. P. marszałek Piłsudski nietylko dokonał na nim gwałtu — lecz rzucił mu w oczy obelgę. Parlament skapitulował. Było to wielką szkodą dla państwa polskiego, bo Sejm jest wyrazem woli narodu i według postanowień Konstytucji powinien być źródłem władzy. Obecnie Sejm spadł do roli ciała doradczego, które się trzyma tylko z łaski. Rządy obecne są raczej dyktaturą.

P. S. L. „Piast" — a dobro państwa.

Wypadki majowe rozbiły większość i usunęły rząd na niej oparty. Stronnictwo nasze poniosło na tem może najwięcej straty. Przy wyborach jednak na prezydenta oddaliśmy, mimo to, swoje głosy na marszałka Piłsudskiego, a gdy ten wyboru nie przyjął, głosowaliśmy na kandydata przez niego wysuniętego. Krok ten jest najlepszym dowodem, że kierujemy się wyłącznie tylko troską o dobro państwa.

Sytuacja w chwili utworzenia ostatniego rządu parlamentarnego.

Przedstawiłem powody, które skłoniły nas do zajęcia podobnego stanowiska; obecnie chcę przedstawić rolę rządu przezemnie utworzonego oraz rolę naszego Stronnictwa w tym rządzie. Należę do tych ludzi, którzy oceniali zawsze zasługi i wpływy marszałka Piłsudskiego. Jak wiadomo, przed utworzeniem rządu, dostatecznie w tym kierunku się wypowiedziałem. Odpowiedzią na to była obelga pod moim adresem i pod adresem rządu przezemnie utworzonego. Po Warszawie już przedtem chodziły wieści o przygotowującym się zamachu. **Zwróciłem się wtedy do czynników kompetentnych z zapytaniem, czy te wieści są prawdziwe. Otrzymałem kategoryczne zaprzeczenie.** Jak panowie widzą, rzeczywistość przyniosła co innego. Parę godzin po objęciu swoich obowiązków spotkał się rząd z napadem ze strony oficerów oraz ze sfingowanym napadem na Sulejówek. Następnie przyszły walki, których przebieg i następstwa są wszystkim znane.

Marszałek Piłsudski miał możność bez krwi rozlewu wziąć władzę.

Uważam natomiast za potrzebne dotknąć istoty przewrotu. Droga rewolucyjna do zdobycia władzy nie jest konieczna tym, którzy mogą do niej dojść inną drogą. **Stwierdzam, że marszałek Piłsudski miał możność bez wylania jednej kropli krwi wziąć władzę w swoje ręce, gdyż ona literalnie leżała na ulicy.** Poszukiwano przecież ludzi, którzyby tę władzę objęli, chciano się nawet wkońcu zwrócić z prośbą o to do p. Władysława Grabskiego.

Wyniki przewrotu.

Droga rewolucyjna wskazaną jest może dla dokonania przewrotów socjalnych, ale nigdy politycznych. **Przewrót nie zrealizował bynajmniej tego, co było jego hasłem.** Natomiast z tego krwawego bigosu wychodzą na czoło życia państwowego ci, których historja i wypadki odsunęły od życia politycznego w Polsce, a których dziś widzimy znowu na widowni. To nie są rzeczy bez przykrych następstw. Widzimy bowiem, iż dzisiaj nie ci od dołu są pierwszymi, lecz na wierzch wychodzą ci, którzy się sami uważali za pogrzebanych. Celem i wynikiem przewrotu miała byś sanacja moralna i gospodarcza. Szczegółowej analizy obecnych stosunków nie będę przeprowadzał, albowiem na wyniki ostateczne trzeba jeszcze cierpliwie czekać kilka miesięcy.

„Sanacja moralna".

O sanacji moralnej mowy być nie może. Ci bowiem, którzy widzą niszczenie administracji, stosunki w urzędach, w wojsku, dośpiewają sobie wszystko sami. **Łamanie i deptanie prawa może chwilowo dać pewne sukcesy, ostatecznie jednak musi się zemścić na sprawcach i na tych, którzy się temu biernie przypatrują. Że prawo jest deptane, niszczone, w dalszym ciągu, że gwałtów dokonuje się dalej, o tem przekonywać nie potrzebuję.**

Lewica — a przewrót.

Zachowanie się lewicy radykalnej przejawia się w formie wprost niesłychanej. Nie chcę przeprowadzać porównań. Uważam, że wiele rzeczy uchodzi w polityce, którychby gdzieindziej zastosować się nie dało. Trudno jednak nie powołać się na pewne postępowanie partyj, które były wprost skandalem i które mogły nas doprowadzić na próg przepaści. Trudno nie mówić o tem stronnictwu, które może najwięcej było atakowane. Zaznaczam, że jedna z partyj, która była w poprzednim rządzie, a która stamtąd ustąpiła, gdyż według niej, rząd ten nie był demokratyczny, uważała za wskazane powziąć uchwałę, wzywającą do wymordowania tych ludzi, którzy się jej nie podobali. „Stronnictwo chłopskie" i „Wyzwolenie", korzystając z przeprowadzonego przewrotu, obiecywało wszystkim ziemię zadarmo i poprawę gospodarczego bytu. Panowie sobie przypominają, że stronnictwo to chciało tę ziemię podarować chłopom razem z dotychczasowymi właścicielami. W osobnej odezwie wzywało, żeby chłopi pilnowali właścicieli ziemskich, by oni ze swoich dworów nie pouciekali. **Dzisiaj nietylko chłopom ziemi nie dali, lecz rezultaty są takie, iż jej właściciele siedzą tak pewnie, jak nigdy;** z powodu braku zaś ustawy wykonawczej do reformy rolnej biorą bajońskie sumy za ziemię.

„Reforma" rolna po przewrocie.

Niedawno temu minister rolnictwa przejeżdżając się po Polsce i wstępując do dworów największych magnatów, dotarłszy do jednego z nich, bardzo długo deliberował nad tem, ile mu zostawić ziemi dla hodowli koni arabskich.

Gdyśmy byli przy rządzie, staraliśmy się przedewszystkiem, żeby ziemi dostarczyć chłopom dla wyżywienia ich rodzin, a dziś rząd troszczy się o to, żeby była ziemia dla koni arabskich.

Lewica w roli grabarza demokracji.

Panowie widzą, że ideałem „Związku Chłopskiego" były tak zwane rządy chłopsko-robotnicze, dlatego zrobiono zamach, dlatego usunięto poprzedni rząd parlamentarny. **Ci sami panowie, gdyby dziś jak najlepiej nawet patrzeli, zdaje się, że w tym rządzie żadnego chłopa, ani robotnika nigdyby nie znaleźli.** Wszyscy widzą, jak wielka jest obłuda w polowaniu na głupich i naiwnych. I to ma być polityka demokratyczna? Biadają oni nad tem, że w Polsce demokracja jest zagrożona. Mają pod tym względem rację. **Kto jednak zniszczył demokrację wtedy, gdy ona była, kto ją zgruchotał, kto był jej grabarzem? Właśnie panowie z owych stronnictw, którzy nas zawsze posądzają o dążenia reakcyjne.**

Zestawienia, które pozwoliłem sobie zrobić z życia parlamentarnego w Polsce, wskazują, że u nas można bezkarnie łamać prawo, że pieje się hymny pochwalne na cześć tych, którzy niszczą demokrację. U nas obecnie pojawia się wszędzie jakieś dziwne wyczekiwanie, iż zjawi się jakiś cud czy on będzie w Krakowie, w Warszawie lub nad Wisłą i że on nareszcie zmieni położenie. Wielu uważa, że zmiana zależy od jakiegoś wypadku. Przekonują się niebacznie, że wypadki przechodzą i zostawiają po sobie tylko pogorszenie tego, co było.

Krytyka ustroju monarchistycznego.

Modną sprawą, która wychodzi dzisiaj na widownię życia politycznego, jest sprawa monarchji. Z pewnością i w tym grodzie znajdują się ludzie, którzy widzą w tem interes państwa. Jeżeli jednak chodzi o naszą przeszłość, to stwierdzić muszę, **że myśmy do monarchji nigdy zaufania nie mieli.** Bardzo często nieszczęścia, które Polskę dotykały, przychodziły przez królów; mądrych i sprawiedliwych królów, jeśli mamy wierzyć historji, możnaby policzyć na palcach u jednej ręki. Jeżeli patrzymy się na zalecaną formę ustroju monarchistycznego i stwierdzamy, że tam jedni ludzie są na górze a drudzy na dole, to zachodzi pytanie, czy cała ta robota nie jest tylko pułapką dla naiwnych, czy to nie jest interesem pewnego stanu, który idzie do tego konsekwentnie. **Aczkolwiek nasz ustrój parlamentarny,** a może nawet i wyborcy nasi **nie są doskonali** i bardzo często zawodzą nawet bardzo skromne oczekiwania, to jednak w tym ustroju każdy ma prawo głosu. Jeżeli obywateli jednak usuwa się, a robią drudzy, którym na tem nie zależy, to taki ustrój dla ludu wiejskiego korzystnym być nie może.

W państwie bowiem u góry załatwia się bardzo wiele ważnych spraw, wypowiada się wojny, zawiera pokoje, nakłada podatki. To nie są rzeczy błahe. **Lud polski musi mieć zapewniony odpowiedni wpływ na te sprawy za pośrednictwem swoich przedstawicieli.** Zamiast zabrania się do naprawy, gdybyśmy obecnie szukali nowych form, to bezwątpienia przyniosłoby to tylko zniszczenie, poniżenie i szkody ludowi polskiemu. Tego rodzaju polityka zaczyna jednak być dzisiaj modną. Nie będę tu powtarzał plotek takich, jak naprzykład, który z Radziwiłłów ma być królem polskim. Jeżeli jednak plotki takie się pojawiają, to musimy wychodzić z tego stanowiska, że tam, gdzie jest dym, to musi być także i ogień i że nawet z małej iskierki może wybuchnąć duży pożar. **My, jako Stronnictwo, musimy dziś stanowczo i kategorycznie wypowiedzieć się przeciw wszelkim próbom przewrotu, gdyż to godzi w interesy państwa i w interesy szerokich mas ludowych.** Następstwa wyglądają już dziś jasno z poza zasłony.

Uzdrowienie parlamentaryzmu.

Gazety dobrze informujące i cieszące się łaską władz obecnych, donoszą o próbach zmiany ordynacji wyborczej. Zmiana ordynacji leży także w naszym programie. Tamta jednak miałaby iść w tym kierunku, żeby ograniczyć prawa ludności wiejskiej. Prawa nasze nie dały nam jeszcze możności zdobycia władzy i wpływu, gdy zaś te prawa mają być ograniczone, to jakiż los czeka nasze Stronnictwo? **Jeżeli mówię o Stronnictwie, to czynię to z tego powodu, że mam wiarę, iż mimo klęsk i szkód nareszcie może po długiej pracy my jako jedyne Stronnictwo Ludowe pozostaniemy na placu** (brawa i okrzyki). Stronnictwo nasze, które stało na stanowisku uzdrowienia parlamentaryzmu i Sejmu rozpoczęło w tym kierunku pewne kroki, a sam osobiście pozwoliłem sobie w małej broszurze pod tytułem

„Czasy i Ludzie“ wyrazić swoje zapatrywania. Co tam powiedziałem jest panom wiadomo. Wtenczas za swoje zapatrywania zostałem z rozmaitych stron w sposób niesłychanie ostry zaatakowany. Czego tam chciałem?

1) Sejm powinien w najkrótszym czasie, a w każdym razie przed swojem rozwiązaniem się, zmienić przepisy Konstytucji, dotyczące uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku wzmocnienia jego władzy.

2) Zmienić ordynację wyborczą i wprowadzić postanowienia, któreby zabezpieczyły interes państwa i jego rozwój, — dały podstawę do normalnej pracy parlamentu i silnego, trwałego Rządu.

3) Powziąć powinien postanowienie, zmniejszające wydatnie liczbę posłów, ustalić ich odpowiedzialność i zmienić sposób wybierania, dążąc do zlikwidowania drobnych grup politycznych.

4) Odebrać prawo przeprowadzania wyborów Sądom, a przenieść je na czynniki administracyjne.

5) Rozszerzyć i ustalić prawa i kompetencje Senatu, lub znieść go zupełnie.

6) Wprowadzić specjalne postanowienie, normujące odpowiedzialność cywilną i karną za przestępstwa w służbie państwowej, złą wolę, opieszałość, kradzieże, defraudacje i t. p.

Panowie sobie przypominają te ataki ówczesne. Pytam się, czy dziś, jeżeli jakikolwiek rząd, jakakolwiek partja będzie chciała dążyć naprawdę do zmiany stosunków, czy wybierze inną drogę? Mojem zdaniem, innej drogi nie znajdzie. Muszę powiedzieć, że nawet rząd obecny nie poszedł na inną drogę, jak tylko na zmianę konstytucji. Żałować należy, że nie znalazła się w Sejmie odpowiednia większość, któraby była poparła nasze wnioski i zmieniając ordynację wyborczą, doprowadziła do uzdrowienia parlamentu. My obecnie także nie mamy innej drogi. Obrona zawsze potrzebna jest słabemu. Można zmienić formę i ludzi, ale tę trybunę, z której bronić się należy, zostawić musimy. Wobec tego wszystkie nasze władze partyjne pójdą w tym kierunku i dołożą wszelkich starań, żeby swoje zamierzenia, odnoszące się do naprawy parlamentaryzmu i utrzymania go, skutecznie przeprowadzić.

Państwo może żyć albo z owoców swojej pracy, albo z kapitału, jaki posiada.

U nas bardzo wielu ludziom wydaje się, że stosunki może zmienić przypadek, wydaje się im, że są gdzieś u nas jakieś ukryte skarby, tylko, że Witos ich od nich powstrzymuje. My wiemy dobrze, że naród każdy i państwo każde, może żyć albo z owoców swojej pracy, albo z kapitału, jaki posiada. Jeżeli jednak ktoś przyszedł do przekonania, że jemu wolno zjadać kapitały i zacznie to czynić, to nareszcie musi doprowadzić do bankructwa obywateli państwa. My musimy na to zwrócić baczną uwagę, jest to bowiem kardynalnem ekonomicznem założeniem. My nie możemy przychodzić ani z obietnicami, ani z wnioskami, któreby przekreślały to zasadnicze i jedynie mądre stanowisko.

Cel Kongresu.

Głównym celem naszego Kongresu, to rewizja naszego programu tak w części ogólnej, jak szczegółowej, a przedewszystkiem uzupełnienie go pod względem gospodarczym. Proszę wiedzieć, że jednak życie i praktyka dała nam dość dużo. My należymy do stronnictw, które wychodzą z założenia, że i inne stronnictwa będą musiały robić to samo. Musieliśmy przyjść do przekonania, że dotychczasowa droga w interesie naszym i naszego państwa musi ulec pewnej rewizji, dlatego na dzisiejszem zebraniu zmiany pewne będą musiały być zaproponowane, są one bowiem rezultatem długiego doświadczenia, które przyniosło życie, a które w naszych warunkach są konieczne. Przy zmianach tych powinny znaleść swój wyraz dążenia i zasady, które dotyczą naszego ustroju państwowego oraz oparcia naszego parlamentaryzmu na zdrowych i trwałych podstawach.

Jesteśmy za reformą parlamentu, a zarazem jego zdecydowanymi obrońcami. Żądamy silnego, rządu opartego na większości, który stałby na straży ładu i praworządności. Ten postulat musi być postawiony na naczelnem stanowisku, jako nienaruszalna zasada.

Obrona drobnego rolnictwa.

Pragnąłbym zaznaczyć, że nareszcie przychodzi czas, kiedy należy podnieść zdecydowany głos tym, którzy do dziś dnia siedzieli spokojnie, na których dokonywano eksperymentów, którzy byli dotychczas w zaniedbaniu. Należy głos podnieść polityce rolnej. Nie jest moim zamiarem bronić tych, którzy obronią się sami. Nie będę bronił rolnictwa wielkiego, lecz tego, które stanowi podstawę, mianowicie rolnictwa drobnego.

Nasza droga jest jedyną drogą, prowadzącą do szczęścia tak państwa, jak i jego obywateli.

Obrady dzisiejsze zostaną rozbite na kilka części. Zadaniem będzie komisyj i referentow, żeby się wszystkiemi temi sprawami zajęli. Ja wspominam tylko mimochodem jako o rzeczach, które powinny być potraktowane bardzo poważnie przez czynniki rządowe. Jeżeli patrzę w tej chwili na tę ogromną liczbę zgromadzonych, muszę mieć tę pewną nadzieję, że nasza droga jest jedyną drogą, prowadzącą do szczęścia tak państwa, jak i jego obywateli. Mając tę wiarę niezachwianą, mając poparcie w wielkiej części społeczeństwa, gdyż przeważającej ilości ludu polskiego, możemy, opierając się na tej wierze, na tej sile, kroczyć szybko naprzód, kroczyć tam, gdzie nam nakazuje nasz interes, nasza przyszłość, nasze szczęście. (Burzliwe oklaski i brawa).

Rezolucje, uchwalone na V. Nadzwyczajnym Kongresie P. S. L. „Piast" w Krakowie.

V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" stwierdzając z jednej strony jak najintensywniejsze pogłębienie w pracach programowych Stronnictwa momentów ideowych i dobra ogólno-państwowego, z drugiej strony potrzebę wysunięcia na czoło prac, oraz jasnego sprecyzowania programu gospodarczego, z uwzględnieniem przedewszystkiem produkcji rolnej, w wyniku dwu-dniowych prac tak komisyjnych, jak plenarnych, które dały podstawę przedewszystkiem dla rozbudowy programu Stronnictwa, uchwala nadto następujące rezolucje:

1) **V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezesa Witosa z działalności Klubu P. S. L. „Piasta", w szczególności zaś aprobuje politykę Jego, prowadzoną w obronie parlamentaryzmu, oraz parlamentarnych rządów w Polsce, opartych o stałą większość.**

2) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" uznaje politykę Klubu P. S. L. rzeczowego stosunku do dotychczasowych rządów wogóle, w tem i do ostatniego. Stojąc na powyższem stanowisku, **Kongres P. S. L. „Piasta" domaga się od rządu wyraźnego programu gospodarczego i politycznego, stwierdzając, że dotychczasowy brak takiego programu i chaotyczna działalność w różnych działach administracji państwowej wywołuje zaniepokojenie i utrudnia stabilizację stosunków w państwie.**

3) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" wobec ujawnionych w ostatnich czasach silniejszych tendencyj do zmiany zasadniczych form ustroju politycznego państwa stwierdza, iż **najlepszym ustrojem, odpowiadającym najbardziej potrzebom państwa polskiego oraz szerokich mas ludowych jest ustrój republikański z parlamentarnym systemem rządu.** Wszelkim innym tendencjom Stronnictwo P. S. L. »Piasta« przeciwstawia się całą siłą.

4) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piast", uznając w pełni konieczność rozgraniczenia uprawnień władzy ustawodawczej i wykonawczej, zapewnienia tej ostatniej trwałości i siły parlamentowi władzy ustawodawczej i prawa kontroli działalności rządu stwierdza, że obecne stanowisko rządu wobec Sejmu nie prowadzi do tego, a nadto niszczy powagę państwa i jego władzę, odbijając się ujemnie na naszych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych.

5) **V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" wyraża najwyższe uznanie prezesowi Wincentemu Witosowi, marszałkowi Maciejowi Ratajowi, drowi Kiernikowi i Osieckiemu jako członkom rządu zramienia P.S.L. „Piasta" za ich stanowisko w czasie wypadków majowych**, a uznając praworządność za fundament państwa, **potępia wszelkie zamachy i próby pogwałcenia siłą Konstytucji,** grożące podważeniem podwaliny bytu państwa.

6) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta", stojąc na stanowisku utrwalenia w Posce systemu rządów parlamentarnych, **uznaje konieczność zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu przed rozwiązaniem obecnych ciał ustawodawczych.**

7) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" stwierdza, że pokojowość szerokich mas ludu wiejskiego jest dostateczną gwarancją pokojowej polityki zagranicznej Polski.

8) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" uznaje konieczność czynnej współpracy Polski w dziele utrwalenia pokoju i współżycia pomiędzy narodami. Stwierdzając nadto wzmożoną akcję ze strony wrogich Polsce i pokojowi czynników, zmierzającą do podważenia istniejących traktatów. V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piast" wzywa czynniki, odpowiedzialne za losy państwa, oraz szerokiej masy ludu polskiego do czujności i wytężonej pracy celem konsolidowania się Polski, jako najważniejszego czynnika w utrwaleniu jej bezpieczeństwa.

9) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« wypowiada się przeciwko powiększaniu wydatków państwowych, gdyż ludność przeciążona różnorodnemi licznemi podatkami i opłatami dalszych obciążeń nie zniesie. V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« stwierdza, że **równowaga budżetowa winna być bezwzględnie utrzymana drogą jak najdalej idących oszczędności** w administracji państwowej, jednocześnie w związku z powyższem V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« domaga się, **jak najenergiczniejszej walk' z wszelkiemi nadużyciami w państwie** oraz z marnotrawieniem grosza publicznego. V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« stwierdza konieczność przeprowadzenia reformy podatków, w kierunku uproszczenia obowiązującego dziś systemu podatkowego, przez zmniejszenie różnorodności podatków oraz zniesienie niektórych uciążliwych, a nie mających istotnego znaczenia w systemie podatkowym opłat w rodzaju rogatkowych, mostowych i t. p.

10) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« **stwierdza konieczność jak najściślejszego wykonywania reformy rolnej,** na podstawie ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. oraz uwzględnienia przy parcelacji majątków, na Kresach w pierwszym rzędzie, b. ochotników wojskiwych, zaś na Kresach wschodnich bez różnicy narodowości. V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« wzywa Klub poselski do przeprowadzenia uchwał celem przyspieszenia wydania osadnikom ostatecznych praw własności na otrzymaną czy zakupioną tymczasowo ziemię.

11) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« z uwagi na tendencję ujawnianą przez rząd zamierzająco do ograniczenia swobodnego rozporządzenia produktami rolnemi, V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piast« wzywa Klub poselski do przeciwstawienia się z całą stanowczością podobnym zarządzeniom.

12) **V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piast« z uwagi na konieczność podniesienia intenzywności rolnej wzywa Klub poselski do wywarcia nacisku na sfery rządowe w kierunku wydatnego zwiększenia kredytów na cele rolnicze.**

13) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« wychodząc z założenia, że oparcie administracji na szerokim samorządzie jest ujęte programem Stronnictwa wzywa Klub parlamentarny do czynienia usilnych starań w sprawie uchwalenia ustaw samorządowych.

14) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« **uchwala, ażeby przy Zarządzie Głównym P. S. L. »Piasta« powstał »Komitet centralny dla prac nad młodzieżą«.** Komitet centralny składa się z 5 członków wybranych przez Radę naczelną, oraz z przedstawicieli organizacji młodzieży zaproszonych przez Komitet.

15) Młodzież zebrana na V. Nadzwyczajnym Kongresie P. S. L. »Piasta« wyraża przywódcom tego Stronnictwa a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi pełne uznanie dla pracy Jego i Stronnictwa nad przyszłością naszej Ojczyzny, a przez to wsi polskiej.

16) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« uznając doniosłość należytego wychowania młodzieży wiejskiej przywiązuje wielkie znaczenie do wykonywania artykułów programu stronnictwa dotyczących oświaty i w tym celu poleca władzom Stronnictwa popieranie wszelkich usiłowań dotyczących podniesienia oświaty i kultury na wsi polskiej,, przez należycie i wysoko zorganizowaną szkołę powszechną, zawodowo-rolniczą i oświatę pozaszkolną.

17) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« **wyraża uznanie tym, z pośród nauczycielstwa, którzy rozwijali państwową i społeczną pracę nad młodzieżą** wiejską i wzywa całe nauczycielstwo do dalszej wytężonej działalności nad racjonalnem wychowaniem i organizacją młodzieży wiejskiej.

18) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« wzywa Radę naczelną, aby wystąpiła z inicjatywą wydowania pomnika św. pamięci Władysławowi Reymontowi dla uczczenia jego wielkich zsług dla ludu i narodu polskiego.

19) V. Nadzwyczajny Kongres P. S. L. »Piasta« uchwala, i wzywa całą młodzież ludową do czynnego i szybkiego poparcia budowy Domu ludowego w Krakowie.

Posiew i plony Kongresów „Piastowców".

Zgodzą się na to wszyscy, że każdy kongres, czyli zjazd większej ilości osób dla wspólnych obrad, odznacza się dwoma zasadniczemi cechami. Jedną jest jego forma zewnętrzna, drugą treść wewnętrzna.

To wszystko, co stanowi formę zewnętrzną kongresu, a więc nabożeństwa, pochody, zebrania towarzyskie, widowiska teatralne, nie jest wprawdzie warunkiem, bez którego kongres obejść się nie może, ale jest ważnym czynnikiem propagandowym na rzecz tego zrzeszenia osób, które kongres urządzają i na rzecz haseł, które z kongresu na świat wychodzą. Ważniejszą oczywiście rzeczą i zasadniczym warunkiem pożyteczności kongresu jest jego treść, to jest obrady, ich tok i końcowe wyniki, z nich bowiem uczestnicy kongresu wynoszą przekonanie o celowości istnienia zrzeszenia, do którego należą i umacniają się w dążeniu do osiagnięcia wytkniętych przez kongres celów.

„Piastowcy, jedyne Polskie Stronnictwo Ludowe uprawnione historycznie i rzeczowo do noszenia tej nazwy, przeszło od czasu założenia tygodnika „Piast", t. j. od roku 1914, już przez 5 kongresów, z których dwa pierwsze cechowała skromność na punkcie cech zewnętrznych, a trzy dalsze rozwinęły już imponująco także i te cechy. Natomiast **wszystkie kongresy pod względem wewnętrznej treści były zdarzeniami epokowemi, które wywarły decydujący wpływ na życie polityczne nietylko włościaństwa, ale całego narodu polskiego.**

O Kongresie, odbytym 28 i 29 listopada 1926 r. nie piszę, jako o zdarzeniu, które opiszą inne, godniejsze pióra, ale przypomnę posiew i plony dawniejszych kongresów.

Pierwszy Kongres „Piastowców" odbył się w lutym 1914 r. w Tarnowie. Zadaniem jego było uporządkowanie wewnętrznych stosunków w stronnictwie i zajęcie jasnego stanowiska wobec wiszącej nad Europą burzy wojennej, która też w parę miesięcy później wybuchła.

Kongres obesłany przeszło trzema tysiącami delegatów „Polskiego Stronnictwa Ludowego" z całej ówczesnej Galicji, potępił jednomyślnie politykę dotychczasowego swego przywódcy (Stapińskiego), polegającą na szacherkach z wrogami ludu, na przyjmowaniu od nich pomocy pieniężnej i na kompromisach, przedłużających w nieskończoność polityczną i gospodarczą niewolę włościaństwa polskiego. Kongres jednomyślnie z wyjątkiem jednego głosu wykluczył byłego prezesa P. S. L. (Stapińskiego) ze stronnictwa i to był wspaniały przykład, że w Polskiem Stronictwie Ludowem za zdradę programu ludowego czeka sprawcę najwyższa kara — wykluczenie. „Piastowcy" jasno i wyraźnie dali poznać wszystkim, że wśród nich niema kompromisów w tem co jest dobrem ludu.

Potem przyszła pod obrady sprawa, jakie stanowisko zająć powinien lud polski, chłop polski, wobec wiszącej w powietrzu wojny między mocarstwami, które przed stu laty rozdarły i uśmierciły Polskę. Na pytanie jasne dla każdego Polaka, nie było łatwo odpowiedzieć w Galicji, gdzie były stronnictwa, oddane w zupełności rządowi austrjackiemu, a mające w naszym kraju całą władzę w ręku. I tutaj lud polski zgrupowany w Polskiem Stronnictwie Ludowem „Piastowców", jasno wypowiedział przez usta posła Witosa swój program polityczny. Kongres uchwalił rezolucje, które, jako wiekopomne godzi się przypomnieć.

„Kongres P. S. L., stojąc na gruncie programu ludowego, uznaje, że najwyższe, wiecznie żywe prawo narodu polskiego do budowania niepodległej Polski ludowej powinno być punktem wyjścia i ośrodkiem wszystkich dążeń i prac ludu polskiego, w P. S. L. zorganizowanego.

P. S. L. budzić będzie w ludzie polskim świadomość państwowo-twórczą i dążności niepodległościowe, aby lud polski stał się czynnym, świadomym i odpowiedzialnym czynnikiem w polityce polskiej, oraz czynnikiem, uzdolnionym do organizowania polskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej".

Niech cały naród polski wie, że już wówczas, gdy rząd austrjacki niemczył koleje galicyjskie i na-

kazywał służbie polskiej na kolejach urzędować w języku niemieckim, kiedy zaostrzono przepisy o urzędowaniu po niemiecku w żandarmerji, rozsianej po wsiach galicyjskich, kiedy w całym kraju ujawniał się ucisk polskości, **„Piastowcy“ wbrew wszystkiemu i wszystkim głosili publicznie, jako swoje najwyższe hasło zupełną niepodległość Polski.**

Posiew Kongresu Piastowców w r. 1914, nakazujący swoim wyznawcom bezwzględną uczciwość nietylko w życiu prywatnem, ale także w działalności publicznej i nieustępliwą dążność do niepodległości Ojczyzny, wszedł bujnie i rozrósł się podczas światowej wojny. Lud polski, zagarnięty pod karabin austrjacki, nie zdradzał sztandaru, pod który go zaciągnięto, przelewał krew na wszystkich frontach wojennych, ale gdy się dostał do niewoli, gdy pękły jego okowy wojskowego posłuszeństwa, nie czekał końca wojny, lecz garnął się pod sztandary francuskie, aby walczyć jak najrychlej o wolność i niepodległość Polski. Piastowcy mogą śmiało sobie przypisać zasługę w ujawnieniu tych zalet żołnierza Polaka, bo właśnie podczas wojny, kiedy pozamierały wszystkie pisma ludowe, „Piast“ doszedł do liczby ośmdziesięciu tysięcy prenumeratorów, którymi w olbrzymiej ilości byli żołnierze-Polacy walczący na froncie. Ich postawa i ich zachowanie się były rezultatem nauk, czytanych w „Piaście“ i to były plony posiewu Piastowskiego.

Dr Franciszek Bardel

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co pisze prasa o Kongresie „Piasta“?

Miarą doniosłości wypadków w dziedzinie politycznej czy gospodarczej — to zainteresowanie się prasy danemi wypadkami.

Z chwilą kiedy Kongres P. S. L. »Piasta« został oficjalnie ogłoszony w naszych organach partyjnych, zauważyć się dało olbrzymie zainteresowanie w prasie wszelkich kierunków, tem bardziej, że wrogowie nasi nietylko, że nie szczędzili nam żadnych docinków, lecz nawet doszło do tego, że usiłowali zorganizować za wszelką cenę kontrakcję.

Krakowski »Naprzód«, organ socjalistów podburzał robotników, przypominając im, że za smutne wypadki listopadowe, **za wypadki które stronnictwo socjalistyczne ponosi wyłączną odpowiedzialność**, co z naciskiem należy jeszcze raz podkreślić, winien ówczesny rząd Witosa.

Rozwścieczony na Witosa Bryl i Stapiński, drogą odezw, zawierających cały jad nienawiści do Stronnictwa Piastowców — o tonie niesłychanie prowokacyjnym, usiłowali drogą zebrań i wieców w powiecie krakowskim urządzić kontrdemonstrację na ulicach miasta Krakowa w dniu 28 listopada.

Należy stwierdzić, że wytężona akcja bandytów politycznych ze stronnictwa Bryla i Stapińskiego padała wszędzie na grunt dla ich agitacji niepodatny. By-

MARJA DUNIN-KOZICKA.

Jak Rózia Kapliczna nawróciła bolszewika.

(Ciąg dalszy). 2

— Nu jewo, k'czortu! — wykrzyknął nakoniec z pasją. A to dopiero „majno“! Chodźmy, towariszczi! Dawaj nam pokuszat', chaziajka!

Porozsiadali się w kuchni, agresywni i źli, czując się istotnie panami życia i śmierci usługujących im zwinnie kobiet. Wyrównywali w ten sposób gnębiące ich niedobory życiowe, pysząc się jednocześnie możnością zaspakajania wszystkich, najnikczemniejszych żądz.

— Dlaczegoż to nie ma służenja w kościele?! — spytał zuchwale jeden z czeredy .— Uciekł wam ksiądz, tak jak nam pop?! —

— Jeszcze na mszę świętą zawcześnie — odparła Rózia ze spokojem. — Zaraz zadzwonią, to i ksiądz przyjdzie. — Wymknęła się z izby, przekradła do kościoła i rozkołysała sznurem wielki dzwon. Jęli się schodzić, acz powoli parafjanie i ksiądz wikary wyszedł przed ołtarz.

Tymczasem krasnoarmiejcy pognali do miasta, zachęceni do czynnej i owocnej tam działalności przez komenderującego nimi „towariszcza Wańkę“, który pozostał na opustoszałej plebanji z kilku zaledwo żołnierzami i wojował z Rózią, nie mogąc jej dorównać w obrotności języka.

— Niech no pan spojrzy na te sieroty — wskazywała ręką, otaczające ją grono dzieci, które już zdążyły przybiec z ochrony i, otwierając dzióbki jak ptaszki w gnieździe, wołały natarczywie. — Ciociu! Jeść! Jeść! — A co ja im dam, kiedy pan wszystkie zapasy nam het pozabierał?! —

— A na co ty tak skrycie po kątach wszystko zapakowałaś?! Co?! Jak to dla dzieci, to i sekretu nie trzeba! —

— Więcej teraz złych, aniżeli dobrych, to strach wielki miałam, żeby zły nie wyciągnął! A dawno pan z domu? A skąd pan wie, czy pana siostry, albo brata dzieci maleńkie nie rozproszyły się po świecie, jak wróbelki bez matki?! Ot, tak samo, jak i te biedne sieroty! A pan im pożywienie zabiera! —

— Nie, nie, chaziajka! Nic tobie nie wezmę! Dietiszkam wszystko zostawię. Zabieraj sobie z powrotem te worki, tylko nie chowaj przed nami! A nam dwa kawałki mydła daj i koniec! —

— Dziękujemy panu! Bardzo dziękujemy! — krzyknęły dzieci i przyklękły aż do ziemi, wyrażając w tym śmiesznym, acz samorzutnym ukłonie cały ogrom miłej wdzięczności. Towariszcz Wańka uśmiechnął się mimowoli:

ły wypadki, że agitatorzy Stapińskiego niejednokrotnie musieli się ratować ucieczką, by ujść zasłużonej kary z rąk prowokowanych chłopów. Odezwy które Bryl, Pawłowski i im podobni rozwozili w autach po Rynku Kleparskim i Placu Szczepańskim, ludność wiejska darła i rzucała im w twarz. Nic dziwnego, że Kongres nasz który dochodził do skutku w takich warunkach, musiał wywołać niesłychane zaciekawienie w całym kraju, tem bardziej, że prasa nie orjentująca się w stosunkach jakie panują obecnie na wsi — widząc wytężoną agitację ze strony Stapińskiego i Bryla, sądziła, że istotnie ci ostatni potrafią wyprowadzić masy na Plac Szczepański i że będą tak odważni w czynie jak byli odważni w słowach.

Bezstronna prasa pisze o naszym Kongresie jako o olbrzymim triumfie Piastowców.

Krakowski »Czas« charakteryzując ciężkie położenie w jakich znalazło się Stronnictwo po wypadkach majowych, tak pisze:

»W tych ciężkich warunkach zwołano na niedzielę kongres do Krakowa, aby był manifestacją siły i jednolitości stronnictwa. Chodziło o to naprzód, aby okazać, że przechwałki pp. Bryla i Stapińskiego co do pozyskania większości włościan są bezpodstawne. Z tych przyczyn kierownicy »Piasta« chętnie nawet widzieli możność pewnego rodzaju próby sił.

Do takiej próby sił doszło. Na kongres »Piasta« napłynęły tłumy włościan z całej Polski — mimo cofnięcia, przez rząd zniżki kolejowej — napłynęły nawet z odległej Wielkopolski i Pomorza, gdzie w ostatnich dwóch latach wpływy p. Witosa nadzwyczaj wzrosły; zaś p. Stapiński zdołał zgromadzić na placu Szczepańskim małą tylko stosunkowo garstkę swych Stapińczyków czy Brylowców. Jeśliby wedle tego zewnętrznego objawu sądzić, kongres okazał się triumfem Piastowców. Garstka przeciwników nie byłaby zdołała — jak zapowiadała — zakłócić pochodu kongresu na Wawel nawet wówczas, gdyby p. wojewoda krakowski nie był wydał tak energicznych i rozsądnych zarządzeń, celem utrzymania w Krakowie spokoju w dniu niedzielnym.

Ale przywódcom »Piasta« chodziło również o wykazanie wewnętrznej spoistości partji. I to także im się udało. Kongres uchwalił dwukrotnie wotum ufności dla dawniejszej i obecnej linji politycznej p. Witosa, mimo, że jego osoba jest przedmiotem niechęci w sferach rządzących obecnie Polską. Nie drażniąc rządu, ograniczając się w sprawie wypadków majowych do słusznego protestu przeciwko gwałtowi i nadużywania armji w polityce, podkreślił kongres potrzebę rzeczowego ustosunkowania się do poczynań rządowych w kwestjach politycznych i gospodarczych.

Jakaż ma być linja polityczna i gospodarcza »Piasta« na przyszłość? Miał on dwie drogi przed sobą; albo pójść na licytację z pp. Stapińskim i Brylem pod względem chłopskiego radykalizmu — albo utrzymać się na drodze umiarkowania. Kongres zdaje się być zwolennikiem tej drugiej drogi. W dziedzinie politycznej głoszą je-

---

— Czekajcie malcy! Zaraz wam moi krasnoarmiejcy cukierków i czekolady pudami z miasta przytaszczą! —

— Nie trzeba im takich zbytków. Daj Boże, żeby chleba powszedniego nie zbrakło! — I Rózia ogarnęła gromadkę sierot matczynym gestem, wprowadzając je spiesznie pod dach probostwa.

Istotnie, po paru godzinach, dziedziniec i plac przed kościołem przedstawiały widok imponujący. Ze wspaniałym łupem wracali kolejno z miasteczka, uginający się pod ciężarem „udacznej" rekwizycji krasnoarmiejcy i wory cukru, ryżu, karmelków, czekolady, skór, mąki i kaloszy, zapełniały rozległą przestrzeń, wykazując jasno, jak dawniej handel kwitł na Podolu i jak zawczasem, wobec ostrza bagnetu jest zniknięcie z obiegu tych, zapomnianych już przedmiotów „rozkoszy". Wśród szalonego gwaru i rozpętanej wesołości, żołnierze pakowali je szybko na kilkadziesiąt wozów, przekładając sztukami doskonałych szewiotów i sukien, kołdrami, dywanami i kocami, popędzani do pośpiechu przez chodzącego między nimi „starszego",— „towariszcza Wańkę", który grzmiał co chwila: — Prędzej! Układywaj migiem! Wywierszaj furę! Sznurem obwiąż i wyjeżdżaj!! — Spędzeni z całego miasteczka szewcy, brali już miarę na obnażone i czarne jak rola nogi wojaków, a szeregi żydów niosły z poddańczą skwapliwością skrzynie jaj i wory tureckich i włoskich orzechów.

Rózia z Anusią, przy pomocy głuchoniemej od urodzenia Poli, piekły się w nieustającym ogniu kuchennym, wrzucając w nienasycone, jakby bezdenne gardła żołnierskie coraz to nowe porcje smażonych jajecznic, aż wreszcie pożółkło im w oczach od jednostajności tej barwy. Nadciągały jedna za drugą, całe falangi czerwonoarmistów, tak, że zdawało się w końcu, iż dla nikogo niema miejsca na świecie, prócz dla tej obdartej tłuszczy. Wpadali wszyscy gromadnie do kuchni, rzucając stosy, zdobytych w miasteczku kurczaków i rozkazując z podniecającym wrzaskiem: — Wary[1], chaziajka! — a napełniając sobie usta garściami wydobytych ze spodni „landrinków", proponowali z nagłą uprzejmością: — skosztujcie i wy! Doskonałe!! — Ale obie kobiety odrzucały z tajonym wstrętem, chociaż spokojnie na pozór, możność spożycia „kradzionych" słodyczy, a niema Pola krzyżowała ręce na piersiach, wskazując przymknięciem powiek, że można umrzeć po takim traktamencie.

Pod wieczór porozjeżdżały się wszystkie fury, za niemi wyruszyły oddziały i na probostwie został tylko „towariszcz Wańka" z trzema krasnoarmiejcami. Przed kuchnią, na leżących tu kilku kamieniach, zasiadły Rózia z Anusią, żądne wytchnienia po tym piekielnym rozruchu. Z ogródka płynęła cudowna woń kwiatów i nagła cisza wokoło, stała się wprost rozkoszną, jako przeciwstawienie hałaśliwej orgji całego dnia. Towariszcz Wańka z papierosem w zębach podszedł do wypoczywających kobiet i odezwał się, nachmurzony, surowym tonem:

---

[1] Gotuj, gospodyni!

go rezolucje hasła umiarkowane: stanowisko obrony, ale i reformy parlamentaryzmu, utrzymanie republikańskiej formy rządu, zmianę ordynacji wyborczej w duchu znanych postulatów »Piasta« (zniesienia głosowania na listy) i to jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu, przyspieszenie organizacji samorządu i t. p. Są to hasła, jakim każdy umiarkowany polityk tylko przyklasnąć może.

W dziedzinie gospodarczej kongres chłopski nie poszedł także drogą radykalizmu. Jego uchwały o potrzebie oszczędności w budżecie i reformy podatków, a nawet uchwała o potrzebie wykonania ustawy rolnej z r. 1925 są od niego wolne.

Uchwały kongresu, podobnie jak jego przebieg, należy przeto ocenić jako dodatnie«.

»Głos Narodu« we wstępnym artykule w numerze, który ukazał się w przeddzień Kongresu pod wpływem odozw jakie rozrzucał Bryl i Stapiński, pisał:

»Nie zdarzyło się jeszcze, by jedno stronnictwo rozbijało drugiemu kongres uroczysty. Nie zdarzyło się, by przywódcy organizacyj politycznych gromadzili obok siebie tłumy swoich zwolenników dla ostatecznego »rozrachunku«. Na dobitek zaś ma się to stać w oczach przedstawicieli zagranicy (których Piastowcy zaprosili) — jakby wprost dla zilustrowania tej opinji, którą nam w Europie wyrobiły nasze ohydne metody walki politycznej.

Rzecz cała zakrawa na skandal. Jest bowiem brutalnem podeptaniem zasad demokracji, która się opiera o swobodę przekonań! Jest przekreśleniem w praktyce konstytucji, która tę wolność każdemu obywatelowi poręcza. A przekreśleniem demokracji i konstytucji przez te organizacje polityczne, które z zagranicy sprowadzają i przyjmują wysłanników różnych »Lig obrony praw człowieka i obywatela« dla badania »ucisku politycznego«... Poseł Bryl bawił niedawno w Rosji sowieckiej; nic dziwnego, że przeszczepia metody bolszewickiego »uświadamiania politycznego«. Ale co w tem towarzystwie robi P. P. S., która jeszcze niedawno zwoływała wiece z protestem przeciw uciskaniu socjalistów mienszewickich w Rosji przez bolszewików?«

Inne pisma krakowskie jak »Naprzód i »Nowy Dziennik« przy przedstawieniu przebiegu Kongresu nie potrafiły zdobyć się na bezstronność. Jojne Hecker w zapale robienia w dalszym ciągu wrogiego nastroju w stosunku do »Piastowców« opisuje, że »publiczność entuzjastycznie gwizdała«. Pozostanie już tajemnicą redaktora z »Naprzodu« w jaki to sposób można entuzjastycznie gwizdać. Sądzimy, że sprawozdanie »Naprzodu« nic nam nie zaszkodzi a przeciwnie ci z »towarzyszy«, którzy widzieli imponujący pochód »Piasta« będą mieli jasne dowody, jakiemi to bezczelnemi łgarstwami karmi ich organ partyjny. Co do »Nowego Dziennika« to ten znowu na Pl. Szczepańskim widział liczny tłum chłopstwa z okolic Krakowa. Widocznie sprawozdawca z »Nowego Dziennika« miał tysiąckroć

— Chaziajka! Zerwij mi zaraz bukiet kwiatów!

Rózia podniosła się z trudem, bez słowa protestu i znikła po chwili wśród kolorowych grządek. Po pewnym czasie wynurzyła się znów z powrotem i podała bolszewikowi prześliczną wiąź róż i strzępiastych piwonij.

— Widzi pan, jakie to cuda Pan Bóg stworzył dla człowieka! — rzekła z głębokiem przekonaniem.

Towariszcz Wańka rzucił się, jakoby go war oblał:

— A to dopiero wam księża głowy pozakręcali! Jaki to Bóg?!! Przecież natura to wszystko zrobiła! —

— A pewnie, że Bóg! Natura może łąki zazielenić, drzewa i kwiaty rozwinąć! Ale żadna natura nie stworzy tyle kwiatuszków, tyle drzew, tyle kolorów bez Bożej woli! —

— Ty milcz, bo ja ciebie za takie durackie gadanie zaraz zastrzelę! —

— Może mnie pan zastrzelić! Ja się nie boję! Ciało mnie pan zastrzeli, a duszy mojej — nie! —

— To już tobie nawierno ten ksiądz Nosalewskij nagoworił! Ja chodził do miasta i słyszał tam o nim dużo ciekawych rzeczy! —

— Dlaczego koniecznie ksiądz Nosalewski?! Każdy wie, że jest Pan Bóg. —

— Głupstwa gadasz, durna! Pył w oczy mnie rzucasz!! —

— To nie są głupstwa. Najstarszy jest Pan Bóg, a potem tak, jak po stopniach idą rodzice i księża i starsi i wszystkie pokolenia. —

— Nawierno ja ciebie pod stienku postawię! —

— A za co?! Albo ja kłamię? Ot i pan, prawda, starszy? Komanduje pan żołnierzami, a bez pana i porządku nie byłoby wcale. —

— Ja żaden „pan“! A że starszy — to tak! Bezemnie i tego miasta by nie zdobyli i wszystkie żołnierze rozbiegli by się jak głupie owce! —

— A widzi pan? To co ja złego mówię? To tak samo, jak pan jest starszy nad żołnierzami, tak Pan Bóg jest starszy nad całym światem. —

— Już ja widzę także, że dobra z ciebie pticzka! A powiedz no mnie lepiej, gdzie to wasz ksiądz Nosalewskij się chowa?! Ty wiesz nawierno! —

— A skąd ja mam wiedzieć? Czy to on mnie swoje sekrety opowiada? —

— Nam skazywali, że ty wsio znajesz! —

— To nieprawdę gadali. A jakbyście stąd wyszli, to czy ja mogłaby komu powiedzieć, gdzie wy się obracacie? —

— Milcz, skatina, bo pod stieńku ja ciebie nawierno postawię!! — Wtem zaturkotały przed kościołem dwa wozy, naładowane nowemi, zarekwirowanemi towarami i towariszcz Wańka, przerwawszy zajmującą dyskusję, podbiegł do nich natychmiast. Blada i strwożona Anusia wyszeptała cichutko:

— Nie zaczepiajcie tego djabła, ciociu! Wy nie wiecie, co on nam może zrobić!

— Trzeba ufać miłosierdziu Bożemu! — rzuciła Rózia pocieszająco i pomknęła na chwilkę na probostwo, do ukrytego Andrzeja, aby go uprzedzić, że

powiększające okulary, obserwując »wiec« »Stronnictwa Chłopskiego« — a pomniejszające okulary, gdy patrzył na pochód »Piastowców«. Między innemi »Nowy Dziennik« pisze:

»Liczne wrogie okrzyki jakie z publiczności padało z poza kordonów policyjnych pod adresem »paskopiastów«, a zwłaszcza Witosa i Kiernika, uczestnicy pochodu przyjmowali chóralnemi okrzykami na cześć swego przywódcy, usiłując zagłuszać antywitosowy nastrój mieszczan i robotników krakowskich.

Banda wyrostków, czy grupa kłapouchych szmajgełesów, to, zapozwoleniem nie robotnicy krakowscy.

Wiec awanturników.

W tym samym czasie, gdy w „Sokole" zaczynał obrady imponujący Kongres „Piasta", grupa awanturników politycznych z pod znaku osławionego Bryla i pamularza Stapińskiego „robiła" wiec na placu Szczepańskim. Co o tem wiecu pisze prasa, to tutaj przytaczamy:

Krakowski Kurjer Ilustrowany ten „potężny" wiec Stapińskiego opisuje następująco:

„Wiec kontrdemonstracyjny „Związku Chłopskiego" spalił na panewce

(w) Już o 9-ej rano na placu Szczepańskim rozpoczął swoje obrady szumnie reklamowany wiec „Związku Chłopskiego" (Stapińszczycy i Brylowcy), który miał być kontrdemonstracją wobec Kongresu „Piasta".

Na wiec ten przybyła zaledwie szczupła garstka chłopów z okolic Krakowa a ponadto kilkuset gawiedzi miejskiej. Wśród obecnych widziano nawet notorycznych komunistów.

Mowcy atakowali w sposób niezwykle agresywny Witosa i „Piasta", a wreszcie dali hasło do pochodu na Wawel, gdzie spodziewali się spotkać z pochodem „Piasta", który zamierzali sprowokować.

Na dziedzińcu, obok katedry, pochód się zatrzymał i tutaj przemawiał poseł Bryl, poczem, po paru jeszcze „soczystych" mowach, zabrał głos poseł Pawłowski i „rozkazał" maszerować na Rynek".

Krakowski „Czas" umieszcza taką informację o wiecu Stapińczyków.

„Wiec i pochód „Związku chłopskiego".

Jednocześnie z naradami „Piasta" odbyli wiec na placu Szczepańskim zwolennicy „Związku chłopskiego" pod przewodnictwem panów Stapińskiego i Bryla. Na wiec przybyło kilkuset uczestników głównie ze sfer podmiejskich i z pod Krakowa. Przemawiali posłowie, Pluta, Pawłowski i Socha, którzy bardzo gwałtownie uderzyli na Piastowców i ich przywódców, a zwłaszcza p. Witosa. Po wiecu odbył się pochód na Wawel, gdzie przemawiał między innymi poseł Bryl. Przywódcy „Związku chłopskiego" dążyli widocznie do sprowokowania czynnego starcia z Piastowcami, ale

---

ma w nocy zaprowadzić do wsi p. Starzeńskiego i zanieść jednocześnie, przebywającym u wiernych parafjan księżom, poduszki i koce.

Towariszcz Wańka już wracał, trzymając w ręku pęk kolorowych, jedwabnych chustek: — Chaziajka! Bierz! Anusia! Dla ciebie będzie ta błękitna! —

— A mnie naco twoje chustki! — wykrzyknęła zdyszana jeszcze od gwałtownego biegu Rózia. — Kradzione mnie niepotrzebne, a nawet w swoje nie dacie się spokojnie ubrać! —

— Ja wam bardzo dziękuję — szepnęła nieśmiało Anusia. — Mam dużo takich. — Towariszcz Wańka rzucił na ziemię wzgardzone dary i warknął, jak rozwścieczony pies: — Ja wam pokażę, co znaczy ze mną zaczynać!!! Chodź zaraz — i chwycił porywczo Anusię za rękę, ciągnąc ją do ogrodu wśród nastających już nocnych ciemności.

Dziewczyna oplotła szyję Rózi kurczowym uściskiem. Pod wpływem gwałtownego szarpnięcia rozjuszonego mężczyzny, zatoczyły się obie i omal nie upadły na ziemię.

— Precz odemnie! — krzyczała rozpaczliwie Anusia. — Odstąp, ty djable, bo zębami ciebie porwę! — i nagle odleciała od Rózi kilka kroków, jakby szabla, wybita z rąk przeciwnika. Skoczyła pod ścianę stajenną:

— Strzelaj! Strzelaj! jeśli się Boga nie boisz! —

Tak szamotali się noc całą, opierając się we dwie, sile zajadłego komendanta. Niekiedy, w krótkich pauzach dla zaczerpnięcia powietrza, towariszcz Wańka proponował rozejm i zgodę:

— Przyznajcie się gdzie jest wasz proboszcz i dam wam spokój! —

— Nie wiemy! A gdybym nawet wiedziała — wybuchała podniecona Anusia — to i tak milczeć będę, bo on dobry, jak ojciec rodzony! —

Trwało to cały tydzień i te noce, gdy dwie drżące kobiety, objąwszy się mocno wpół, walczyły o cześć i życie przeciw zamachom i podstępom, rozjuszonego ich uporem towariszcza — były istotnie męczeńskie. Nie brakowało i usiłowań przekupstwa. Wańka rzucał na stół całe sztuki drogiego sukna:

— Weźcie to sobie! Każecie poszyć świąteczne „płatja"![1] No — a teraz może już wiecie, gdzie ksiądz?! Co?!... Nie?!... Charaszo!! Znajdziemy jego i bez was, wy głupie babska!! —

Innym znów razem towariszczi przynieśli z miasta całą baterję różnych napojów i wódek. Wańka nalał pełną szklankę bezbarwnego alkoholu i podał ją Rózi: — Pij! —

— Ja się od spirytusu na wieki odprzysięgła — tłumaczyła mu łagodnie, tak mi to szkodzi, że gdybym szklanicę tego płomienia do wnętrza wlała, napewne trupem bym padła na miejscu! —

[1] suknie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stanowcza i taktowna postawa policji, która w myśl wydanych przez p. wojewodę instrukcyj, działała planowo i energicznie, nie dopuściła do żadnej awantury, hamując obie strony. Pochód „Związku" skończył się na Rynku przed płytą Kościuszki, gdzie przemawiał p. Stapiński.

Takie to „zwycięstwo" odnieśli ci, którzy dążyli do prowokacji chłopów, różne Bryle, Stapińscy i pastuchy z Bieńkówki, sukursowani przez socjalistów krakowskich, którzy w tajnym okólniku polecali towarzyszom iść na pomoc Brylowi.

Dzień sądu ludowego.

Zarząd Główny P. S. L. „Piast" zapowiedział na 28 i 29 listopada nadzwyczajny Kongres P. S. L. „Piasta" do Krakowa z pochodem na Wawel.

Na ten sam dzień zapowiedziało „Chłopskie Stronnictwo" publiczny wiec w obronie rządu chłopsko-robotniczego przed zamachami faszystowsko-bolszewickiemi, (??!!) oraz pochód na Wawel.

Cel powyższej manifestacji wyjaśnia odezwa rozrzucana w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, w której czytamy:

„Na niedzielę 28 listopada 1926 r. zwołuje Witos do Krakowa swoich agitatorów i naganiaczy z całej Polski, niby to na kongres, a w rzeczywistości na demonstrację i na groźbę przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Chłopi w województwie krakowskiem odczuwają najdotkliwiej skutki ośmioletnich wpływów Witosa, Kiernika.

Ponieważ nie można było tu w województwie krakowskiem w tak krótkim czasie powymiatać zewsząd dojlidziarzy, dlatego liczy Witos na to, że jeszcze tu w Krakowie uda mu się zgromadzić parę tysięcy swoich sługusów, którzy na jego skinienie będą demonstrować przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu.

Obywatele Chłopi z Krakowskiego i okolicy!

Obowiązkiem naszym jest zedrzeć maskę obłudną z Witosa i jego pachołków dojlidziarskich. Musimy pokazać w niedzielę dnia 28 listopada, że rzesza chłopska w województwie krakowskiem także już jest świadoma oszustw i szkód, jakie Witos wyrządził państwu i chłopom.

Obowiązkiem naszym jest przekonać Witosa i jego pachołków, że lud zdradzony haniebnie przez niego, nie słucha już jego komendy.

Obywatele Chłopi! Obowiązkiem waszym jest stawić się w **tysiącach** na dzień 28 listopada do Krakowa na wielki manifestacyjny Zjazd chłopski, aby okazać siłę chłopską i pogardę dla zdrajcy chłopa polskiego. Na zjeździe tym przemówią posłowie „Stronnictwa Chłopskiego": prezes klubu poseł Dąbski, prezes stronnictwa poseł Waleron, posłowie: Bryl, Pluta, Pawłowski, Sanojca, Socha, Sobek, Łaskudą, Berek, Wrona, Szafranek, Polakiewicz, Wójtowicz i inni. Manifestacja ta chłopska będzie dniem sądu ludowego nad zdrajcą i zaprzedańcem Witosem."

Jak rzekli tak się stało.

W dniu 28 listopada b. r., odbył się istotnie dzień sądu, ale nad Brylem, Dąbskim, Waleronem, Plutą, Pawłowskim, Sanojcą, Sochą, Łaskodą, Wroną, Szafrankiem, tymi właśnie co przyjechali na sąd nad Witosem.

Podczas, gdy na Kongres P. S. L. „Piasta" przybyło do 8 tysięcy uczestników, na sąd nad Witosem zjawiło się kilka dziesiątek chłopów, ale i ci, widząc w jakiem towarzystwie mają sądzić, a to w towarzystwie hołoty podmiejskiej i komunizujących żydów dali drapaka i z pewnością odechce się im pochodu na Wawel.

Kompromitacja, ośmieszenie się przywódców „Chłopskiego stronnictwa" osiągło szczyt.

Przykładnie, ale sprawiedliwie ukaraną została ich pycha, bezczelność, pospolite draństwo i szujostwo, jakie wykazali w rzeczowej odezwie i w całem swojem postępowaniu od długich już lat.

Jak to nazwać?

Na porządku dziennym obrad Nadzwyczajnego Kongresu P. S. L. „Piasta", znajdowała się sprawa prac nad młodzieżą, zwiedzanie zabytków miasta Krakowa, wycieczka do Wieliczki i do wzorowych gospodarstw.

Na tej podstawie udzieliła Dyrekcja kolei państwowej w Krakowie, na prośbę Komitetu kongresowego, 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej, a równocześnie wydała polecenie do wszystkich urzędów stacyjnych, do ostemplowania legitymacyj uczestników zjazdu.

Cóż się jednak nie dzieje?

W przeddzień Kongresu, kiedy już nie można było zawiadomić o zmianie wybierających się na Kongres, władze centralne cofnęły zarządzenia Dyrekcji, udzielającej zniżki, żeby w ten sposób uniemożliwić wielu delegatom wzięcie udziału w Kongresie, a równocześnie wywołać ferment i rozgoryczenie na nasze Stronnictwo wśród tych, co już wybrali się w drogę, a których z powodu szczupłości czasu o cofnięciu zniżki nie można było zawiadomić.

Argument ministerstwa komunikacji, że na zjazdy polityczne nie przysługuje zniżka, miałby wówczas rację, gdyby do zjazdów innych partji stosowano te same obostrzenia, co nigdy dotąd nie miało miejsca i wszystkie zjazdy korzystały ze zniżki, powtóre, skoro władza publiczna, kompetentna, jaką w danym wypadku była dyrekcja, udzieliła zniżki, a więc **uprawnienia nie** przysługiwało Ministerstwu prawo cofania tejże.

Pozatem każdy bezstronny przyzna, że powinno się wszelkiemi siłami pomagać do tego, by chłopi zobaczyli Kraków i jego pamiątki, leży to w interesie państwa.

Nie nasza wina, że stało się inaczej.

Stało się źle.

JAN BARANOWICZ.

POCHÓD NA WAWEL.

Idą z powagą na czołach,
w majestatycznej kolumnie
Siermiężne tłumy wieśniacze
wśród zbożnych wylęgłe łęgów:
Stwardniałe trudem prawice
sztandary ponoszą dumnie,
Łopotające na wietrze,
jak orły na niebokręgu.

Idą prastarą stolicą
po ulicowych asfaltach
Tam, kędy grodziec Krakowy
wieżami w błękit wystrzela;
A taka od nich Moc bije
piorunom burzy wydarta,
Iż, rzekbyś, Bóg tron opuścił
i w rzesze Ludu się wciela.

Hej! prędzej, kmiecie pól ornych,
Naczelnik czeka w sukmanie,
Rumaka w biegu osadził,
krakuską dzieci swe wita:
W pokłonie zegnijcie głowy,
a Duch Wam da pomazanie
W grobach Wawelu zamkniony,
w piersi hetmana ukryty.

Hej! prędzej u stóp wsławionych
Wodza — potwierdźcie przysięgę:
Że w sercach waszych nie gaśnie
blask kosom wzięty Racławic,
Ze dotąd dzierżyć będziecie
Narodu władczą potęgę,
Póki Wam krzyż nie wypadnie
Ze skrzepłych konaniem prawic.

Kraków, 29 XI. 1926 r.

Co na to panowie z „Chłopskiego Stronnictwa?“

Komitet ekonomiczny Rady ministrów z p. wicepremjerem Bartlem na czele, przerażony zwyżką cen zboża, postanowił wydać zakaz wywozu żyta za granicę, względnie od zboża wywożonego za granicę ustanowić cła wywozowe, by w ten sposób uniemożliwić zwyżkę cen produktów rolnych.

Równocześnie, po raz wtóry podwyższył rząd taryfę osobową i towarową na kolejach przedtem o 10, teraz o dalsze 10%, co, jak powszechnie wiadomo powoduje zawsze zwyżkę cen wyrobów przemysłowych.

Ministerstwo skarbu opracowuje projekt w sprawie podwyżki poborów urzędników państwowych przez przyznanie im takich dodatków funkcyjnych, jak przyznano oficerom i podoficerom, a ponieważ wydatek to bardzo znaczny, a ściągnięcie podatku majątkowego uznał rząd za niewskazane, przeto podwyżka podatków bezpośrednich o 10%, która głównie obarcza rolników, uchwalona na ten rok, będzie przedłużoną także na rok następny i na pewno zostanie na stałe.

Celem zwiększenia dochodów państwowych postanowiło ministerstwo skarbu rozciągnąć obowiązek płacenia podatku dochodowego na tych, co dotąd byli wolni od płacenia.

Podatek ten głównym ciężarem zwali się na drobnych rolników. Produkcja jednej tony cukru kosztuje 800 zł., gdy tymczasem tonę cukru na rynek angielski sprzedaje się za 570 zł.

Niedobór pokrywają konsumenci krajowi.

W Anglji polskim cukrem karmią się i tuczą świnie, w Polsce ogromne masy społeczeństwa, nawet na święto nie mogą sobie pozwolić na osłodzenie gorzkiego życia.

Celem zapewnienia wywozu cukru z Polski za granicę rząd zapewnił organizacje cukrownicze, iż na wypadek trudności finansowych poszczególnych cukrowni będą one mogły otrzymywać kredyt długoterminowy.

Podobna historja jest z węglem: Anglia płaci nam za tonę węgla około 20 zł. My, w kraju, na rynku wewnętrznym, a zwłaszcza na prowincji, aby pokryć stratę wywozową, płacić musimy za tonę 38 zł. więcej, zatem blisko dwa razy tyle, co płaci Anglja.

Fakty te i im podobne, a jest coraz więcej, nie przeszkadzają „Przyjacielowi Ludu“, „Sztandarowi Chłopskiemu“, „Gazecie Chłopskiej i t. p. organom wmawiać w chłopów, że przewrót majowy był dobrodziejstwem dla nich, poczekać jeszcze trochę a raj nastanie. Przed podobnym rajem bronić się musimy jak najusilniej, a tym, co raj ten zachwalają, plunąć w ślepie, jako kłamcom i oszustom. *Paweł Ubrzeż.*

O potrzebie organizacji.

Olbrzymia siła leży w ludności rolnej, która jest fundamentem każdego państwa, bo produkuje żywność, daje rekruta, płaci podatki, nietylko sama, ale będąc masą stanowiącą blisko 3/4 ludności w Polsce, przez kupowanie produktów przemysłowych, jak odzieży, narzędzi i t. p. umożliwia płacenie podatków innym, jak rzemieślnikom, kupcom i t. p. Pracuje, a nie strejkuje nigdy, lubi porządek i sprawiedliwość, chociażby twardą ręką był utrzymywany, byle miała zostawioną możność pracy i warunki gospodarczego, oraz narodowego i kulturalnego rozwoju.

Lud ten jeszcze nie zorganizowany, zatem bierny, wygląda na zewnątrz na śpiącego olbrzyma, który jednak obudzony, uświadomiony narodowo i państwowo i zorganizowany może się stać potęgą, niezmożoną podporą państwa, natomiast gnębiony gospodarczo, jak dotąd to było praktykowane, może się stać materjałem podatnym agitacji stronnictw, dążących do rozstroju i przewrotów społecznych, co w konsekwencji prowadziłoby do zguby państwo.

Toteż różne stronnictwa polityczne, tak z prawej jak i z lewej strony starają się zjednywać sobie stronników w pośród ludu, dla pozyskania ich głosów, by przez to wzmocić swoje stanowisko. Bardzo niebezpieczni są komuniści (bolszewicy), którzy przy pomocy rosyj-

skich pieniędzy, podburzają ludność przeciwko rządom polskim, by wywołać anarchję i rewolucję w Polsce i by zrewoltowaną Polskę potem łatwo zagarnąć dla siebie, względnie część oddać Niemcom. (Podobno już w tej sprawie mają układ z Niemcami).

Groźnym wrogiem rolników wogóle są socjaliści. Są oni nieliczni w stosunku do chłopów, ale znakomicie zorganizowani. Przez swoje organizacje zdolni są unieruchomić koleje i fabryki w całem państwie, unieruchomić tramwaje, wodociągi, zgasić światła elektryczne i gazowe, zastanowić budowle w miastach. Posiadają bojówki i strzelców i już 2-krotnie podnosili bunt przeciwko państwu polskiemu. Raz 6 listopada 1924 r. w Krakowie, a drugi raz 12, 13 i 14 maja 1926 roku w Warszawie. Jedynie wsi jeszcze nie opanowali, ale usilnie starają się o to. Już tu i ówdzie, głównie koło większych miast pozyskali uboższych. Pozyskali także w niektórych okolicach służbę rolną i tam już urządzali strejki.

Posiadający cokolwiek ziemi są odporniejsi na ich propagandę, może dlatego, że ich dochodzą wieści, że oni dążą do upaństwowienia ziemi i wszelkiej własności i dlatego może robią wszystko, ażeby posiadających zubożyć, więc popierają wszelkie ciężary, jak podatki, opłaty na różne ubezpieczenia: jak Kasy chorych, kasy od wypadków, na bezrobocie. Żądali oni podwyższenia podatków gruntowych, a z drugiej strony żądali nałożenia kontyngentów i cen maksymalnych na produkta rolne, zamykanie granic dla produktów rolnych jak zboże, bydło, konie, świnie, jaja i t.p., a gdy rolnicy w Sejmie wywalczyli otwarcie granic, to pod naporem socjalistów. Minister Grabski wprowadził opłaty wywozowe na wszystkie produkta rolne, przez co utrudnił bardzo ich wywóz, a przez to obniżył ich cenę w kraju, niemal do połowy ceny światowej.

Z drugiej strony, dla siebie przeprowadzili 8- względnie 6-godzinny dzień pracy i różne świadczenia socjalne, przez co podrożeć musiały produkta przemysłowe, co znowu w wielkiej mierze utrudniało egzystencję rolnika. Jest on bowiem zmuszony swoje produkta sprzedać tanio, zaś to co on potrzebuje, musi płacić nadmiernie drogo, a tu potrzeba wielu rzeczy koniecznie, jak odzieży, obuwia, narzędzi i t. p.

Zubożenie rolników zemściło się jednak i na samych robotnikach, bo zubożony chłop nie miał za co kupować produktów przemysłowych nawet bardzo mu potrzebnych, a przemysł obciążony różnemi nadmiernemi ciężarami socjalnemi i podatkowemi, oraz bardzo drogim kredytem, nie może sprzedawać tanio swoich produktów, ani w kraju, ani zagranicą, bo tam inni taniej sprzedawali, więc pozamykano większą część fabryk a pozostałe ograniczyły działalność swoich fabryk do 2 względnie do 3 dni w tygodniu.

Wskutek tego robotnicy stracili zarobek, ale pobierali zasiłki jako bezrobotni z pieniędzy podatkowych, więc i przez chłopów złożonych. Oto do czego prowadzi doktryna socjalistów.

Równie nie logiczną jest także walka z kapitałem, rzekomo w obronie robotników. Jest to także doktryna, bardzo krótkowzroczna, bo szkodliwa dla robotników, gdyż kapitał jest właściwie współpracownikiem robotników. Młot, pilnik, siekiera, hybel, maszyna, to kapitał. Materjał potrzebny do wyrobu, nabyty być musi przez kapitał, kapitał potrzebny na wypłatę robotników, słowem bez kapitału niema fabryk, ani warsztatów. Zwalczany kapitał, o ile byłby w kraju, ucieknie za granicę, a robotnik nie mając roboty w kraju, musi iść za granicę, by tam szukać zarobku.

W Polsce niema kapitału, a przynajmniej jest go za mało, a obcy kapitał przyjść nie chce, bo nie widzi dla siebie korzystnych warunków i dlatego jest u nas bieda i brak zarobku.

Dobrobyt kraju podnieść możemy tylko zwiększoną pracą, zaś bezrobocie i strejki powiększają nędzę.

Dopóki nie było zorganizowanych stronnictw na podstawie klasowej, dopóty brak naszej organizacji nie dawał się tak boleśnie odczuwać, ale obecnie, nie wolno tego lekceważyć, o ile nie chcemy zniżyć karku pod despotyczne jarzmo socjalizmu.

Jest to stronnictwo klasowe niesłychanie egoistyczne, bezwzględne szczególnie wobec rolników, a przytem krótowzroczne.

Gotowi oni gnębić rolników, chociaż i oni o tem wiedzą, że nędzarz-rolnik nie potrafi zwiększyć produkcji rolnej i dla przyszłości może to być klęską dla robotników, bo jeżeli produkcja rolna upadnie, to nie starczy na wyżywienie ludności, wówczas trzeba będzie sprowadzać ją z zagranicy, a wtedy będzie ta żywność istotnie droga, bo będzie droższą od ceny światowej o zysk pośrednika; cła przywozowe, oraz koszta transportu, dzisiaj natomiast ceny produktów są w Polsce znacznie niższe od zagranicznych.

Rolnik nędzarz jest lichym odbiorcą produktów przemysłowych, bo go nie stać na ich zakupno, a stąd wynika szkoda dla rozwoju przemysłowego a więc i dla robotników. Co więcej, socjaliści dla korzyści na krótką metę, poderwali nawet egzystencję własnych warsztatów pracy, przez wymuszenie strejkami, by jak najmniej pracować, a jak najwięcej zarabiać.

Są jeszcze inne stronnictwa narodowe i chrześcijańsko-demokratyczne, które także się troszczą o interesa narodowe i państwowe, ale pozatem bronią inteligencji miejskiej i urzędniczej, ale nigdy chłopów, i o ile idzie o interesa rolnicze, n. p. o zamykanie granic dla produktów rolnych, to raczej pójdą przeciw nam, razem z socjalistami.

Jedyne Stronnictwo Ludowe »Piasta« wysunęło na czoło swojego programu, interesa państwowe, narodowe i obronę upośledzonego ludu rolnego i rolnictwa, bo stajemy na tem stanowisku, że przedewszystkiem należy dbać o całość i potęgę państwa i narodu, lecz popierając zaniedbane rolnictwo i zubożałych rolników, służymy także najlepiej interesom państwa, bo ludność rolnicza to fundament każdego państwa. »Piast« zwalcza wybujałe pretensje każdej klasy, o ile je uznaje za szkodliwe dla ogółu, a popiera słuszne żądania tak robotników, jak przemysłowców i inteligencji, lecz nie może dopuścić żadnej klasy do opanowania rządu.

W Polsce dawniej rządziła państwem szlachta, t. j. jedna klasa narodu i następstwa były fatalne. Zgnębili oni cały naród, oczywiście oprócz klasy szlacheckiej, a następstwem tego były nietylko nędza ogólna, ale i rozbiór Polski. Historja powszechna nas także uczy, że w każdem państwie, w którem jedna klasa narodu rządziła było źle, i tylko tam, gdzie wszystkie klasy narodu mają odpowiedni wpływ na rządy, tam roz-

wój gospodarczy i kulturalny rozwijał się wszechstronnie.

Dzisiaj szlachta nie odgrywa ważniejszej roli, lecz zato wybiło się na wierzch stronnictwo socjalistyczne, nie liczbą posłów, ale znakomitą organizacją. Rzadko oni biorą udział w rządzie, bo nie mają jeszcze większości w Sejmie, więc łatwo mogą być obaleni i wolą oni rządzić bez ponoszenia odpowiedzialności, ale swoją świetną organizacją wywierają olbrzymi wpływ na każdy rząd. Istotnie każdy rząd oprócz rządów Witosa im ulegał. Mają oni wszystkie wady klasowych rządów dawnej szlachty. Bezwzględny egoizm. Rzekomo patrjoci, chcą oni państwo polskie utrzymać, ale tylko dla siebie. Jeżeli im zaś na rękę nie idzie, to strejkami je gnębią, a nawet przed buntem się nie cofają. Może więc dlatego ktoś ich nazwał dosyć trafnie »czerwoną szlachtą«.

Przeciwstawić się im może tylo P. S. L. »Piast«, o ile potrafi zorganizować lud. Na czele tego Stronnictwa stoi Witos, człowiek rozumny. energiczny i zdolny, który dokłada wszelkich starań, by ten lud uświadomić i zjednoczyć. Dlatego właśnie tak zaciekle na niego uderzają.

Ażeby poznać dokładniej tę zaciekłość przytoczę niektóre artykuły z czasów majowego przewrotu z »Naprzodu«.

W Nrze 106 z dnia 10 maja 1926 r. piszą: »Marszałek Piłsudski **odmówił przyjęcia misji utworzenia rządu**, że misji tej podjąć się nie może, albowiem zakres swej pracy ogranicza wyłącznie do armji«.

W Nrze 107 z dnia 12 maja w artykule: »Poprzez Grabskiego do Witosa« pisze, że: »Witos wyrósł prawie na zbawicę, że koło jego osoby obraca się wszystko w krytycznej dla państwa chwili, że jednem słowem, wszystkie drogi prowadzą po krętych ścieżkach ciągle do p. Wicentego Witosa«.

Przytoczyłem te ustępy dosłownie dlatego, ażeby przekonać wszystkich którzy jeszcze mają jakie wątpliwości, że Marszałkowi Piłsudskiemu ofiarowano misję utworzenia rządu jeszcze przedtem, nim się tego podjął Witos i nie potrzebował sięgać po władzę po setkach trupów, ale jej nie przyjął.

Następnie, że Witos dwa razy ofiarowanej misji utworzenia rządu nie przyjął i dopiero po zapewnieniu większości polskiej rząd utworzył.

Po zamachu przez marszałka Piłsudskiego rząd Witosa i prezydent państwa, Wojciechowski, chcąc uratować całość państwa i zapobiec dalszemu rozlewowi krwi, wnieśli do marszałka Sejmu rezygnację ze swych godności i to wtedy, gdy z Poznańskiego nadciągać zaczęły wojska (8 pułków), na ich obronę. Rozumieli, że w razie dalszej wojny wewnętrznej, Niemcy zajęliby Pomorze i Śląsk, Litwini Wilno, Ukraińcy we wschodniej Galicji przygotowali powstanie, któremuby bolszewicy z pewnością pomogli, więc przez swoje ustąpienie uratowali państwo od wielkiego nieszczęścia, a może i od zguby, a tymczasem, po rezygnacji, pisze »Naprzód« w Nrze 14 z dnia 19 maja 1926 r. w artykule: »Witosa pod sąd«:

»Chyłkiem jak przestępca przemykał ulicami Warszawy poseł W. Witos, gdy rozstąpił się łańcuch żołnierskich bagnetów i herszt zbójeckiego rządu obdarowany został wolnością. Mknął po pod murami kamienic, jak pies parszywy, czując skupioną na swojej osobie nienawiść wszystkich prawych obywateli kraju (?). Ręce miał zwalane krwią bratnią. Na czole napiętnowany krwawą plamą, niestartym stygmatem Kaina, kąsany wyrzutami sumienia, szukał dachu nad głową. Przekleństwo i hańba wieczna ciężką czarną chmurą zawisła nad tym człowiekiem, który jeszcze przed dobą stał na czele kraju, jako szef rządu. Jak od zarażonego, odsuwać się będą zdrowi. Zatrute powietrze dżumą, którem oddycha. Przeklętym po stokroć, przeklętym będzie każdy kęs chleba, który weźmie do ust, każda łyżka strawy, każdy kubek mleka. Nikt nie zdoła zmyć z jego rąk krwi, dwakroć przelanej na ulicach Krakowa, Borysławia, Tarnowa i krwi przelanej na bruku Warszawy. Niebo się od niego odwróci i piekło nie przyjmie go na swe łono.

Jeszcze to nie koniec artykułu, ale chyba dosyć przerzucania tego cuchnącego błota i kłamstwa. Napisane to w gazecie »Naprzód«, który jest organem stronnictwa socjalistów, którzy dotąd trzęśli państwem i właśnie to państwo i jego lud pracujący wpędzają swojemi ciasnemi i krótkowzrocznemi doktrynami do nędzy. Miałby artykuł jeszcze jakiś pozór słuszności, gdyby w miejsce nazwiska Witosa wpisano inne nazwisko i P. P. S., które bardzo wybitny udział brało w przygotowaniach tego zamachu, ich »Strzelcy« strzelali z tyłu na wojska, broniące prawego rządu i konstytucji, a podobno i w okna prywatnych mieszkań i niejeden z członków P. P. S. zbroczył ręce krwią bratnią, a przeciwnie z P. S. L. »Piast« ani jeden.

Według tej przewrotnej logiki, to jeżeliby bandyci napadli na jakąś spokojną rodzinę i ta się broniła, to za napad i przelew krwi powinien odpowiadać przed sądem napadnięty, a nie bandyci.

Ażeby mieć wyobrażenie o prawdzie, przytoczę podaną w tym samym numerze 114 wiadomość pod tytułem: »Członkowie krwawego rządu z Witosem na czele wypuszczeni na wolność«:

»Część publiczności o godzinie 5 tej po południu ujrzała, że o godzinie 5 m 30 wyjechało z pałacu (w Wilanowie) 5 camochodów, poprzedzonych autami z przedstawicielami policji i patrolem policji konnej. W samochodach rozpoznano byłego premjera Witosa, byłego ministra Zdziechowskiego i Smulskiego. Samochody szybko pomknęły ku Warszawie. W Warszawie na ulicy Przeskok samochody rozjechały się w różne strony, wioząc byłych ministrów do ich mieszkań, Witosa zaś do jednej traktjerni na Krakowskiem Przedmieściu. Pozostałych na wolności byłych ministrów, władze policyjne otoczyły opieką«.

Proszę przeczytać początek przytoczonego wyżej artykułu, gdzie napisano, że »chyłkiem jak przestępca przemykał się Witos po rozstąpieniu się łańcucha bagnetów«. Gdzież więc prawda? Widocznie tak się już oswojono z różnemi kłamstwami, że nawet nie zwracają uwagi na takie sprzeczności.

Z powyższych artykułów w »Naprzodzie« widzimy, jaką ogromną zawiścią dyszą przeciwko Witosowi chociaż im nigdy nic złego nie zrobił i w wielu sprawach dla robotników ważnych, ich popierał, nawet stworzenie siły ich trwoży, bo oni wiedzą, że zorganizowanie ludu rolnego jest bardzo trudne, gdyż lud jest ubogi, rozprószony po całem państwie, więc trudny do zorganizowania, a do tego jeszcze mało uświadomiony, więc

i łatwy do obałamucenia przez różnych demagogów, a przez to niezdolny do swojej obrony.

Jeden tylko Witos niezmordowanie pracujący, może tego dokonać, więc się go boją i dlatego chcą go zohydzić i uczynić go niemożliwym. Ale się grubo mylą, bo im więcej go szkalujecie, tem on dla nas droższy.

Jeżeli się uda lud rolny zorganizować, co wcześniej lub później nastąpić musi, wówczas panowie socjaliści zejdą do właściwej miary. Nie będą mogli gnębić chłopów kontyngentami, zamykaniem granic dla produktów rolnych, zakazami, opłatami wywozowemi i t.p. Wtedy nareszcie wywalczymy opiekę nad rolnictwem na równi z przemysłem i robotnikami, która nam się słusznie należy. Wprawdzie i teraz ma lud swoich reprezentantów w Sejmie, ale ci są rozbici na różne partje, wzajemnie się zwalczające i paraliżujące. Jest 50 posłów Piastowców, ale jest przeszło 60 posłów stronnictw ludowych, jak »Wyzwolenie«, »Związek Chłopski«, »Niezależna Partja Chłopska« i t. p., które nawet w tak zasadniczej sprawie jak reforma rolna głosowały przeciw Piastowcom, wysuwając demagogiczny wniosek: reforma rolna(t.j. zabranie ziemi na parcelację) bez odszkodowania.

Gdyby Piastowcy za ich wnioskiem poszli, toby reformy rolnej dotąd nie było uchwalonej, bo wniosek jest przeciwny konstytucji i większości by nie uzyskał.

Gdyby nawet i ta większość się znalazła, to złamanie zasady poszanowania własności, zemściłoby się w przyszłości na chłopach, bo może niedługo, ich by wywłaszczono bez odszkodowania.

Własność jest najmocniejszym bodźcem do pracy. Żaden przymus, ani nawet bat tego nie dokaże, co poszanowanie własności.

Możność oszczędzania i posiadania czegoś, leży w naturze ludzkiej. Odebranie tego prawa wywołałoby zniechęcenie do pracy, co spowodowałoby coraz to większą nędzę, no i oczywiście zaprowadzenie ustroju bolszewickiego w Polsce.

Jeżeli więc 50 posłów głosuje za, a 60 przeciw, to 100 posłów wzajemnie się unicestwiają, tak jakby ich w Sejmie wcale nie było, a waży tylko 10 głosów, które wynoszą ponad setkę, a inni posłowie z innych stronnictw stanowią o naszych sprawach, których nasz los może mało obchodzi. Nic też dziwnego, że sprawy rolnicze są zaniedbane i że rolników doprowadzono do nędzy. W cały świecie (oprócz Rosji, gdzie jest gorzej) traktuje się rolnictwo życzliwiej, niż u nas w Polsce, lecz samiśmy sobie temu winni, żeśmy natworzyli tyle partyj. Jedno wielkie Stronnictwo Ludowe musimy utworzyc, a wtedy łatwo wywalczy ono należyte traktowanie rolnictwa i chłopa,

Wielu radykałów zarzuca Piastowcom, że się połączyło z prawicą. Przedewszystkiem muszę sprostować, jakoby się połączyło z prawicą, ale przyznaję, że w wielu sprawach musieli szukać porozumienia tam, gdzie mogli znaleźć poparcie. Gdy potrzeba było stworzyć większość polską, a zwarjowana lewica polska nie chciała tego uznać, że w Polsce powinni rządzić Polacy, to trzeba było szukać oparcia tam, gdzie tę potrzebę rozumiano.

Wreszcie należy pamiętać, że wiele lat szliśmy z lewicą i przynieśliśmy chłopom co? nędzę! a lewicy dopomagać musieliśmy do tak zwanych zdobyczy socjalnych, które się na nas mszczą dotkliwie. Tylko ostatni głupiec nie zawróci z tej drogi, którą idzie, jeżeli się przekona, że nie do celu, ale na manowce prowadzi.

Andrzej Średniawski, senator.

Rozmaitości.

Jak się Kuba topił.

Miał Kuba babe Hanke, młodą jeszce i urodliwą, że aże hej! Kiedy się w niedzielę ubrała do kościoła, to na nią chłopcy patrzeli, naco Kuba nieraz się pogniewał. Jeno dziw był wielki, że chłop był młody, zdrowy, babę miłował gorąco — a dzieci nie mieli żadnych.

Markotniał chłop z tego powodu bardzo, a baba pokryjomu ciągle płakała, że niegodną jest ostać matką co nieraz gdy chłop spostrzegł pocieszał ją jak umiał, a najczęściej liczył znowu do dziewięciu miesięcy. Potem jednak markotniał ciągle i raz gada do Hanki.

— Wies staro ja sie utopie.

Ale baba nie chciała o tem słyszeć i wybuchła z gniewem.

— Idź, idź cóżes do reszty zgłupioł, to nie wies ze to grzek Pana Boga głupiom godkom obrozać.

Chłop także nie myślał ustąpić.

— Ja sie ta i tak utopie cy to grzek cy nie grzek.

I baba widząc że chłop się nachmurzył, zaczęła mu przekładać, ale już łagodnie:

— Toć by cie zato cekało piekło.

I w piekle dobrze jak sie człowiek przyzwyczai.

Aż baba widząc, że nie wiele wskóra wybuchła znowu:

— Tyś zgłupioł do imentu i kces to sie utop nie zawracaj mi głowy — i wpadła do komory.

Chłop zaś tymczasem przebrał się w stare portki, w łatany kabat, wziął worek na plecy, czerwoną czapkę na głowę — rzekomo utopić się i wszedł ku babie.

A że się w starem przebraniu odmienił i w komorze było ciemno więc go baba nie poznała myśląc, że to prawdziwy dziad, a bojąc się krzyknęła:

— Tu ześ dziadu przyloz, mars do sieni, bo ci głowe zruce!

I byłby chłop dostał w gębę, ale się baba zatoczyła i bęc do starego łóżka. Dopiero Kuba powiada.

— Nie rób breweryji dej racy na ostatek pyska.

— Oj głupi głupi! gderała Hanka, ale nie broniła gęby, choć Kuba straśnie całował, jako że to miało być na ostatek, a tu baba ma grzeszne ciało matki Ewy. I tak sie zacałowali, ze sie chłopisko nie utopił, tylko coraz ciekawiej na Hankę spoglądał.

Potem nadeszła zima, przez kilka dni Kuba wymłócał resztki co mu nie zebrała woda — zboża, ale się to wnet skończyło i raz przywlókł do izby desek, hebel, siekierę, ośnik i piłę.

— A to nacóz? — zapytała baba. rumieniąc się jednak.

— Na kolebkę — odparł.

— Juz sie ryktuj, a wsystko jesce w rękach boskik i wsystko sie rozwiać może.

Ale chłop miał czegoś pewność i odparł:

— A któz to sie na to nie ryktuje. Przecie nie pójdzies w ostatnim casie pozycywać do wsi. Lepsi gadoj jako mu damy na imie, bo pewnie bydzie chłopcysko.

— Ja by ta wolała dzieuche.

I tu się zacęli sprzeczać, a że baba obstawała za płcią żeńską, a chłop nie chciał ze swojego popuścić spierali się coraj więcej. I kto wie, jakby się to skończyło, gdyby chłop nie umyślił na te intencje bez dziewięć dni odmawiać pobożnie litanje do św. Józefa, a baba znowu na swoją do św. Anny.

A że to święci nie radzi się sprzyczają to skutek był dobry — było jedno i drugie.

KRONIKA.

GRUDZIEŃ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki		Słońca Wschód godz.	min.	Zachod godz.	min.
5 N.	**2 Adwentu.** Saby op.	●	7	14	15	47
6 P.	Mikołaja b.		7	15	15	47
7 W.	Ambrożego b. w. d. K.		7	16	15	47
8 Ś.	**Niepokalane Poczęcie N. P. M.**		7	17	15	47
9 C.	Walerji i Leokadji pp.		7	18	15	47
10 P.	*N. P. M. Loretańskiej.* Eulalji p.		7	19	15	46
11 S.	Damazego pap. w.		7	20	15	46
12 N.	**3 Adwentu.** Aleksandra m	☽	7	21	15	46

Kurs dolara.

Kraków, dnia 30 listopada.

Kurs bankowy dolara: 9·00

Kurs nieoficjalny:

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 26 listopada 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	50·00—51·00
Żyto dworskie krajowe	40·50—41·00
Żyto targowe	39·00—40·00
Owies targowy	31·00—32·00
Jęczmień na krupy	35·00—36·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	88·00 - 91·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	62·00—63·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	62·00—62·50
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

ŚWIADECTWA UZDOLNIENIA DLA RZEMIEŚLNIKÓW. W sprawie ustawy przemysłowej, która ma się ukazać w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, informują, że wprowadzi ona t. zw. świadectwa uzdolnienia, bez których nie będzie wolno wykonywać rzemiosła. Przepisy dotyczące owych świadectw będą liczalne i będą wydawane przez uprawnione szkoły zawodowe i rzemieślnicze. Wykonujący rzemiosła w chwili wejścia w życie ustawy bez takich świadectw będą od nich zwolnieni.

BEZWZGLĘDNE ŚCIĄGANIE ZALEGŁYCH PODATKÓW. Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich Izb skarbowych okólnik, domagający się, aby bezwzględnie ściągnięto do końca b. r. zaległe podatki gruntowy i dochodowy.

PODATEK DOCHODOWY BĘDZIE ŚCIĄGANY LIBERALNIE. Ministerstwo skarbu wydało okólnik do wszystkich urzędów skarbowych w państwie w sprawie ściągania podatku dochodowego. Ministerstwo domaga się od urzędów podatkowych, aby stosowały do podatników jak najliberalniejsze zasady, tak przy wymiarze podatków, jak i przy rozpatrywaniu rekursów.

V. WYSTAWA DROBIU, gołębi, ryb i t. p. odbędzie się dnia 5 grudnia b. r. w Krakowie. — Wystawę otworzy p. minister rolnictwa.

KURS KOSZYKARSKI. Tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie komunikuje: Staraniem Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie odbył się w tym roku w czasie od 1 lutego do 15 czerwca w Fundacji im. Antoniego Dydyńskiego w Godowej (pow. Strzyżów nad Wisłokiem) kurs koszykarski, na który uczęszczało 18 kandydatów. Zużyto podczas kursu 5 q zielonej a 4 q białej łoziny. Wyrabiano koszyki i mebelki z plecionej łoziny. W tym roku odbędzie się w tejże fundacji drugi kurs koszykarski celem należytego wyszkolenia kandydatów.

ZAKUP KONI DO WOJSKA. Do końca b. r. władze wojskowe kupować będą konie w wieku od 3 i pół do 6 lat, pochodzenia szlachetnego (rasowe). Konie kupowane będą za gotówkę i czeki od hodowców, jak również od pojedynczych właścicieli koni. Przedstawiający konie do sprzedaży obowiązani są posiadać zaświadczenia od wójta (magistratu), że gmina lub miejscowość, z której koń pochodzi, wolna jest od zarazy. Do miejscowości, z której przedstawiona będzie do sprzedaży większa ilość koni, delegowane będą komisje remontowe.

BESTJALSKI MORD. We wsi Kobyla Łąka w powiecie włocławskim dokonano morderstwa na małżonkach Wojciechu i Michalinie Jędrzejewskich w celach rabunkowych. Bandyci rzucili ciało zamordowanego do kanału. Sprawcy morderstwa dotychczas nie wykryci.

WÓDKA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. W miejscowości Dębina zaszedł następujący wypadek: Kolejarz Pasiwka wracając ze służby w stanie nietrzeźwym usiadł na torze kolejowym i zasnął. Na śpiącego najechał pociąg, który nieszczęśliwemu oderwał głowę.

NIESZCZĘŚCIE CHODZI W PARZE. Matka Zamboniego, który wykonał zamach na szefa rządu włoskiego, dowiedziawszy się, iż syn jej został zlinczowany przez faszystów, popadła w obłąkanie.

MATUZALEMOWY WIEK. W Anglji zmarł człowiek w wieku 125 lat, który brał udział w wojnie krymskiej. Jako powód długo-wieczności miało być według jego słów przebywanie na świeżem powietrzu.

POSZUKUJĄ SKARBÓW. Austrjacki minister przemysłu i handlu nakazał w parku w Schönbrunnie (dawnym parku cesarskim) dokonać poszukiwań za skarbami, które według relacji pewnego czarodzieja mają tam być zakopane.

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010, Kraków.

Powiat Nisko. Wezwany **Piotr Kapuściński** składa 2 zł i wzywa Łukasza Tofila, Józefa Zdyrskiego, Franciszka Szoję, Stanisława Szwajkowskiego.

Powiat Wadowice. Wezwany **Franciszek Górkiewicz** składa 5 zł i wzywa Antoniego Górkiewicza, Jana Swiergułę, Leonarda Wądolnego.

Powiat Pilzno. Wezwany **notarjusz p. Martyna** składa 5 zł i wzywa Błażeja Kopacza, notarjusza i prof. Z. Ziaję.

Powiat Jasło. Wezwany **Stanisław Ziemski** składa 3 zł i wzywa Jana Mitoraja, Jana Datę, Wojciecha Lazara, Piotra Mazura, Antoniego Pułockiego, Michała Myśliwca, Wojciecha Ziemskiego i Jana Mazura.

Powiat Lwów. Wezwany **inż. M. Parylak** składa 10 zł i wzywa inż. K. Winnickiego i nadleśniczego Szerękowskiego.

Powiat Rzeszów. Wezwany **Kazimierz Gałuszka** składa 11 zł i wzywa Franciszka Słodnika, Ignacego Ordona i Józefa Sofińskiego.

Powiat Limanowa. Wezwany **Konstanty Bogacz** składa 5 zł i wzywa Kazimierza Czubka, Stanisława Kurnika, Stanisława Szczypkowskiego i Franciszka Drózdza. Wezwany **Marcin Zdebski** składa 3 zł i wzywa Stanisława Potoczka, Jakóba Smotra, Jana Janika i Antoniego Brodzika.

Powiat Biała. Wezwany **Józef Maga** składa 3 zł i wzywa Jana Raszkę, Sebastjana Górę i Franciszka Więzika.

Powiat Mielec. Wezwany **Zygmunt Ziobroń** składa 2 zł i wzywa Aleksandra Pietrasa, Piotra Skrzyniarza i Jana Golca.

Powiat Wieliczka. Wezwana **Drowa Kazimiera Roupertowa** składa 2 zł.

Powiat Bochnia. Wezwany **Jan Włodek** składa 3 zł i wzywa Antoniego Raczka, Władysława Migdała, Antoniego Golarza, Pawła Pagacza, Michała Batkę. Wezwany **Ignacy Kamprat** składa 2 zł i wzywa W. Matlę, Jakóba Kalickiego, Franciszka Jakuczka i Wojciecha Skimina.

Powiat Jarosław. Wezwany **Andrzej Pankiewicz** składa . zł i wzywa Kazimierza Trelkę, Andrzeja Bałucha. Wezwany Tomasz Osada składa 3 zł i wzywa Franciszka Kubasa, Piotra Pałysa, Władysława Czaja i Jana Malowskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Wiatrowski: 8 zł zapisaliśmy na prenumeratę, 32 zł na fundusz prasowy „Piasta“. — **Józef Mieszczak,** Kocież ad Moszczanica: Odpowiedź pańska, którą wysłaliśmy listem poleconym wraz ze zwrotem aktów, poczta zwróciła do redakcji z dopiskiem, że należy podać Nr domu, gdyż jest więcej imienników pana. Oczekujemy na dokładny adres. Sprawa pana jeszcze w dniu 20 października była załatwioną. — **Piotr Marytko:** Gazetę na adres Franciszka Padykuły wysyłamy, gdyż za niego zapłaciła Organizacja prenumeratę do Nowego Roku, jako że wymieniony nie jest wstanie opłacać prenumeraty, a jest jednym z wybitniejszych członków naszego Stronnictwa. — **Jan Mularz:** Pomyłkę sprostowaliśmy. W sprawie wyrażenia czci i hołdu, to należałoby się zwrócić wprost do zainteresowanej osoby. — **P. G. Z. Z.:** Serdecznie panu dziękujemy za adresy. Utwory, które pan nadesłał, nie nadają się do druku, gdyż mimo bardzo ładnej treści, forma literacka jest bardzo słabą. Radzimy panu pisywać krótkie korespondencje. — **Franciszek Franczak:** Wiersze nie nadają się do druku. — **Michał Wargala:** Chcąc zostać samodzielnym aptekarzem, trzeba mieć następujące studja: matura i uniwersytecki kurs farmaceutyczny. Po skończeniu farmacji można się wystarać o przyjęcie do apteki na praktykę płatną. — **Franciszek Szuber,** Korczyna: W sprawie zasiłku za syna Piotra, odnośne władze przeprowadzają dodatkowe dochodzenia w celu ustalenia stopnia niezdolności pana do zarobkowania. L. 20383. — **Franciszek Pelczar,** Korczyna: Izba skarbowa przedłożyła rekurs ministerstwu skarbu. — **Julja Kosztyła,** Korczyna: Izba skarbowa przeprowadza dodatkowe dochodzenia w celu zbadania, czy zmarły syn Jan byłby pozostał jedynym żywicielem rodziców. Liczba aktów 32413. — **Katarzyna Seńko,** wdowa po Piotrze, Krasna, pow. Krosno: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, dla braku związku przyczynowego śmierci Piotra ze służbą wojskową. — **Paraska Markowicz,** wdowa po Szymonie: Akta pani, których numer jest 31760, przesyła się Szefostwu sanitarnemu przy D. O. K. X w Przemyślu. Szefostwo sanitarne wyda opinję co do związku przyczynowego śmierci męża z przebytą służbą wojskową. — **Marja Moskal,** Korczyna: Należy przedłożyć do Izby skarbowej dokumenty, czy śmierć ś. p. Szymona pozostawała w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Dowód ten należy skierować do Izby skarbowej do L. cz. 30820. **Helena Urbanek:** Prośby pani Izba skarbowa nie uwzględniła, a to z powodu nieprzedłożenia metryki śmierci, względnie uchwały sądowej, uznającej ś. p. męża pani za zmarłego. — **Rozalja Czaja,** Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, ponieważ ś. p. Franciszek był pasierbem pani. — **Irena Leśniak,** Węglówka: Poza prośbą nie dołączyła pani żadnych dokumentów do Izby skarbowej i z tego powodu dla braku podstawy, Izba skarbowa zaopatrzenia odmówiła. — **Jan Wawro:** Izba skarbowa wypłaca rentę z chwilą przedłożenia ostatniego ważnego dokumentu: jak np. dowodu względnie uznanie za zmarłego. Jeżeli renta była chwilowo wstrzymana, to po przedłożeniu dokumentów Izba zaległą rentę wypłaci. Żądane broszurki wysłaliśmy. — **Józef Olejko:** Odpowiadaliśmy już panu w gazecie, że przesłane nam minerały nie zawierają w żyłach swoich złota, lecz zwykłą rudę. — **Tomasz Stasik:** Kwota 100.000 mk z kwietnia 1923 wynosi w pełnym przewaloryzowaniu 13 zł. 2,000.000 mk z tego samego czasu wynosi 232 zł, a 300.000 z października 1923 r. wynosi około 3 zł. Zaznaczamy, że jest to pełna waloryzacja. Co do pożyczki z Banku rolnego, to nie podaje pan miesiąca w którym pożyczka została zaciągnięta, wobec tego trudno nam przeliczyć podaną kwotę. — **Obywatela,** który nam przysłał list z wywiadem do Izby skarbowej, Jana Kasińskiego z Zarzecza, prosimy o podanie swego adresu, gdyż brak go tak na kopercie jak i na piśmie.

ZIEMNIAKI JADALNE

ręcznie wybierane lub rafowane, doborowe gatunki, wagonami, większe partje w wagonach krytych, żyto konsumcyjne, pszenicę i strączkowe, tudzież

NAWOZY SZTUCZNE

tomasynę wysoko-procentową, superfosfat mineralny i kostny, sole potasowe, kajnit, wapno nawozowe i budowlane, cement, dachówkę paloną I i II klasy, ETERNIT, papę na dogodnych warunkach zapłaty

dostarcza najtaniej firma: 258 2 5

WŁADYSŁAW BODUCH
Żywiec, Rynek 127. Telefon 76.

Piękne raglany

futerka, paleta, ubrania męskie, dziecięce i uniformy studenckie oraz wszelkie materjały wełniane najtaniej kupić można 231 4 6

w „Szalni", Rzeszów, Sobieskiego 1.

MASZYNY ROLNICZE

młocarnie, kieraty, przystawki, sieczkarnie, wialnie, siewniki i t. p. oraz centryfugi

dostarcza na raty

„GLEBA"

DOM HANDLOWO-ROLNICZY

Generalna reprezentacja fabryki maszyn rolniczych

„TRZEBINIA", TOW. AKC.
Kraków, Długa 3. Telefon 1323.

Przyjmuje się również maszyny rolnicze do naprawy lub wymienia się stare maszyny za dopłatą na nowe oraz zakupuje się stare. 264 2 0

Walne Zgromadzenie

członków Banku Ludowego

Spółdzielni z ogran. poręką w Kolbuszowej

odbędzie się dnia 21 grudnia 1926 r. (wtorek) w sali „Sokoła" o godzinie 11-tej przed południem, w razie braku kompletu o godzinie 12-tej w południe — z następującym

porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności rachunkowych za rok 1925.
3) Sprawozdanie z Rady nadzorczej, Komisji rewizyjnej w przedmiocie bilansu za rok 1925 i postanowienia wniosku na udzielanie absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1925.
4) Wybór 6 członków Rady nadzorczej.
5) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
6) Wnioski członków.

Prezes:
Hippman Marjan.

DYREKCJA:
Januszewski Wacław. Łach Władysław
Inż. Młyński Józef.

3 GROSZE!

Tylko dla reklamy i rozpowszechnienia sprzedajemy każdemu za zaliczeniem pocztowem nasze wyborowej jakości niedoścignione 282

SERKI OŁOMUNIECKIE

(kwargle) w skrzynkach najmniej od 300 sztuk po 3 grosze loco fabryka

„SERPOL"

Fabryka serów, Kraków XXII, Nadwiślańska 8

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM
REUMATYZM
ŁAMANIA, BOLE GŁOWY i ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY MEDALAMI
NERWOL DRA FRANZOSA
CHEMIKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA
DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA; GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW.

219 5 0

ADWOKAT 541 10 0

Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką

w sprawach cywilnych i karnych

w Krakowie, Mały Rynek 1

Pieczęcie kauczukowe



Ceny zniżone!

Dla parafij, Stowarzyszeń, Urzędów i firm dostarcza

Rytownik 271

J. Walenta

Kraków, ul. Sławkowska L. 3 (Hotel Saski)

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

„ODLEW"

w Krakowie, ulica Zółkiewskiego

dostarcza 284 1 2

kieraty, młocarnie, przystawki, sieczkarnie

po cenach przystępnych. Przyjmuje też wszelkie roboty w zakres odlewnictwa oraz obróbki mechanicznej wchodzące.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania. 270 2 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

LABORATORJUM APTEKI

SZYMONA EDELMANA
W SAMBORZE, Nr 14.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12 zł. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 22 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 48 zł.

BACZNOŚĆ ROLNICY!

Kto chce uzyskać z morgi 20—24 ct. żyta, 22—28 ct. pszenicy, 160—200 ct. ziemniaków i t. d., winien w swojem gospodarstwie zastosować:

NAJNOWSZY SYSTEM GOSPODARCZO-ROLNY

opisany w broszurze agronoma Rom. Olędrzka. Broszurkę tę wysyłamy za nadesłaniem 2 zł 60 gr opłatnie.

Zdzisław Niemczyk, Jarosław,

Skrzynka pocztowa Nr 10. 277

Konto czekowe P. K. O. Nr 405.230 Kraków.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem St. Ziemiańskiego.